Kurier Szczeciński

ŚRODA, 3 MARCA 1971 ROKU
WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 52 (8234) Rok założenia 1945 Cena 50 groszy

Spotkanie z min. J. Kostrzewskim

PROBLEMY szczecińskiej służby zdrowia

WCZORAJ w Domu Kultury Budowlanych w Szczecinie odbyło się spotkanie aktywu służby zdrowia województwa szczecińskiego z ministrem Zdrowia i Opieki Społecznej prof. dr Janem Kostrzewskim oraz przewodniczącym Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia dr Januszem Biernacikiem. W spotkaniu uczestniczyli także m. in. przewodniczący Prez. WRN Marian Łempicki i przedstawiciel KC PZPR dr Jerzy Kamiński. Zebraniu przewodniczył kierownik Wydziału Zdrowia Prez. WRN dr Wincenty Osiński.

KRÓTKIE wprowadzenie do dyskusji wygłosił sekretarz ZO Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia Władysław Kowalski. Następnie zabrał głos minister Jan Kostrzewski. Podziękował on pracownikom szczecińskiej Służby Zdrowia za ofiarną postawę w trudnych dniach grudniowych.

Minister Zdrowia przedstawił aktualny stan lecznictwa i opieki społecznej w kraju oraz perspektywy ich poprawy, zarysowujące się po VIII Plenum KC PZPR. Poinformował także zebranych o projektach i propozycjach resortu, przedstawionych na sejmowej Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej. Projekty te dotyczą rozwoju inwestycji, poprawy warunków socjalno-bytowych pracowników oraz ustawy o zawodach medycznych.

W gorącej i rzeczowej dyskusji głos zabierało ok. 30 mówców, reprezentujących różne zawody i środowiska służby zdrowia. Występowali lekarze, felczerzy, pielęgniarki i salowe oraz farmaceuci. W wypowiedziach podkreślano niedostateczną troskę o rozwój lecznictwa w naszym województwie. Przedstawiciele środowiska lekarskiego mówili m. in. o niedostatecznej ilości szpitali, o czagnących się w nieskończoność remontach budynków szpitalnych, zbiurokratyzowaniu resortu lecznictwa (wielka liczba zbędnych druków i formularzy), o przestarzałych zarządzeniach, hamujących rozwój lecznictwa oraz o zaniedbaniach występujących szczególnie ostro w tej dziedzinie w naszym województwie. Mówiono wiele o bardzo trudnej sytuacji pielęgniarek, podkreślając niewłaściwy system płac i niekorzystne warunki mieszkaniowe oraz kłopoty w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych. Krytykowano także dotychczasową działalność organów związkowych. Wszystkie wypowiedzi cechowała odpowiedzialność i zrozumienie ograniczonych aktualnie możliwości doraźnej poprawy warunków pracy w służbie zdrowia.

NA ZAKOŃCZENIE spotkania głos zabrali: minister J. Kostrzewski, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia J. Biernacik i przedstawiciel KC PZPR J. Kamiński. Minister J. Kostrzewski ustosunkował się do wniosków i postulatów wysuniętych przez dyskutantów.

Narada wojewódzkiego aktywu związkowego

Zaufanie zdobywa się w działaniu

WCZORAJ w WKZZ odbyło się spotkanie wojewódzkiego aktywu związkowego, w którym wziął udział sekretarz CRZZ — Ryszard Pośpieszyński. Był też obecny sekretarz KW PZPR — Andrzej Grabski. Spotkanie zapoczątkowało szeroką działalność informacyjną o obradach XXI Plenum CRZZ nie tylko na terenie naszego województwa, ale również na terenie kraju.

PRZEWODNICZĄCY WKZZ Mieczysław Górski w swoim wystąpieniu nakreślił główne kierunki działania poszczególnych instancji związkowych, wynikające z przeprowadzonej na XXI Plenum CRZZ krytycznej oceny form, metod i stylu pracy związkowej. Mają one na celu odbudowanie autorytetu związków zawodowych i zdobycie zaufania wszystkich ludzi pracy. W wystąpieniu M. Górskiego znalazły się również konkretne kierunki działania organizacji związkowych na terenie naszego województwa. Każda z organizacji po zapoznaniu się z uchwałami XXI Plenum CRZZ powinna ustalić własny program działania na drodze konfrontacji swojej pracy z potrzebami załóg robotniczych, na drodze

(Dokończenie na str. 2)

Aktualna sytuacja gospodarcza

Głównym zadaniem — utrzymanie i umocnienie równowagi rynkowej

RADA MINISTRÓW rozpatrywała niedawno przebieg wykonania zadań planu w ostatnich miesiącach, wytyczając na tym tle kierunki działania, mające na celu zapewnienie rytmicznej i pełnej realizacji tegorocznego programu gospodarczego. Gruntownej analizie poddano przy tym zagadnienia dalszego rozwijania produkcji i dostosowanie jej do potrzeb rynku wewnętrznego i eksportu. Podstawą tej analizy stała się ocena aktualnej sytuacji rynkowej.

CHOCIAŻ wzrost produkcji przemysłowej w styczniu i lutym br. — pisze redaktor ekonomiczny PAP Tadeusz Sapociński — jest niższy od założeń NPG, to jednak można liczyć na odrobienie opóźnień w nadchodzących miesiącach. Wszystko przemawia za tym, że załogi wielu przedsiębiorstw uporają się z trudnościami z pierwszych tygodni roku i osiągną szybsze tempo przyrostu produkcji. Szereg gałęzi gospodarczych wykazuje zresztą już obecnie pomyślne wyniki. Dotyczy to przede wszystkim górnictwa, które po styczniu i lutym br. uzyskało nadwyżkę wydobycia węgla w wysokości ok. 210 tys. ton, przekraczając plan dostaw tego paliwa dla wszystkich odbiorców. Nastąpiła także wyraźna poprawa realizacji zadań w przemyśle okrętowym, który nadrobił w pełni zaległości.

PODOBNE informacje nadeszły też z niektórych innych branż. Niemniej — przemysł chemiczny ma spore kłopoty w zakresie pełnego wykonywania planu produkcji nawozów azotowych i fosforowych, przemysł materiałów budowlanych — cementu i materiałów ściennych, przemysł lekki — tkanin bawełnianych i wyrobów pończoszniczych itp. To naturalnie wyznacza główne „kierunki uderzenia" w najbliższym czasie. Resorty gospodarcze przygotowują już w tej dziedzinie doraźne programy szybkiej poprawy sytuacji.

NA CZOŁO problemów ekonomicznych od początku br. wysuwa się zagadnienie utrzymania i umocnienia równowagi rynkowej. Staje się to szczególnie aktualne obecnie, po powrocie do obniżonych cen artykułów żywnościowych.

Dla uzyskania niezbędnej ilości towarów, zwiększono zarówno założenie produkcji krajowej na bieżący rok, jak i wielkości rynkowego importu. Zrealizowanie tych zamierzeń powinno sprzyjać zachowaniu i utrwaleniu globalnej równowagi rynkowej, chociaż z pewnością będą istniały pewne napięcia i trudności. Ponadto nie chodzi o równowagę globalną, lecz — w równym stopniu — o równowagi odcinkowe. Oznacza to, że planowana i dodatkowa produkcja towarów rynkowych musi być dostosowana do struktury popytu.

Trzeba przypomnieć, że w zeszłym roku obserwowano niekorzystne tendencje na tym odcinku, w rezultacie czego nastąpił znaczny ponadplanowy przyrost zapasów, a równocześnie nie uzyskano dostatecznego wzrostu spożycia. Dlatego podstawowym nakazem chwili jest takie sterowanie produkcją, aby ściślej ją powiązać z konkretnymi potrzebami gospodarki, a w tym zwłaszcza z potrzebami rynku. Rzecz polega m. in. na tym, aby poprzez uelastycznienie produkowanych wyrobów przemysłowych spowodować zainteresowanie społeczeństwa właśnie ich zakupami, wiążąc w ten sposób dodatkowo część siły nabywczej ludności.

ZADANIE wydatnego wzrostu spożycia nakazuje maksymalne ograniczenie naszych potrzeb inwestycyjnych. Dlatego dodatkowe wnioski resortów i rad narodowych o zwiększenie tegorocznych nakładów nie mogą być przyjęte.

Jeśli idzie o handel zagraniczny, to musieliśmy przede wszystkim zintensyfikować zakupy importowe na zaopatrzenie rynku wewnętrznego. To z kolei nakazuje uruchomienie wszelkich rezerw na rzecz wzrostu eksportu.

We wszystkich tych sprawach przygotowuje się odpowiednie wnioski. (PAP)

JEDNA z paryskich wersji „nowego wyglądu", który odpowiedzialność ponoszą: krawiec Paco Rabanne, projektant tunikikolczugi oraz Fernand Aubry, projektant kontrastowego maquillage'u, a także gładkiego uczesania z włosami leżącymi na karku.
(CAF - UPI)

NA LINII DYREKCJA — ZAŁOGA

Więcej kolców niż róż

JESZCZE w poniedziałek mieliśmy najlepsze zdanie o stosunkach międzyludzkich w Zakładach Włókien Sztucznych „Wiskord". W ocenie tej utwierdzało nas przeświadczenie, które wynieśliśmy z bezpośrednich rozmów z robotnicami i robotnikami poszczególnych wydziałów tej fabryki. Będąc w sobotę (27. II. br.) w przedsiębiorstwie, pytaliśmy się jak funkcjonuje tutaj system informacji na linii dyrekcja — załoga? Odpowiedzi były różne, ale przeważały pozytywne. Po prostu robotnicy uważali, że w zakładzie wiele spraw zmienia się na lepsze i że o wszystkich najważniejszych decyzjach są powiadamiani. Nasi rozmówcy nie ujawnili jednak do końca co w „trawie piszczy". Nie wiadomo, czy się krępowali, czy też uważali, że trzeba być lojalnym wobec zakładu i nie podejmować drażliwych problemów?

(Dokończenie na str. 2)

Minister Jan Marko w Polsce

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie ministra Spraw Zagranicznych Stefana Jędrychowskiego przybywa dziś do Polski z oficjalną, przyjacielską wizytą minister Spraw Zagranicznych CSRS Jan Marko. Jest to rewizyta — w lutym 1969 r. przebywał w Czechosłowacji St. Jędrychowski.

Przyjazd do Polski Jana Marko jest kolejnym krokiem na drodze dalszego zacieśnienia i pogłębienia polsko-czechosłowackiej przyjaźni i wszechstronnej współpracy.

Telewizor na rękę

JAPOŃSCY HANDLOWCY zapowiadają wprowadzenie na rynek mikrotelewizorów. Mówi się nawet o miniaturowych odbiornikach telewizyjnych o 3—4-centymetrowych kineskopach. Odbiorniki takie można będzie nosić w kieszeni lub na ręce jak zegarek.

Dziś w numerze: ◆ Potrzebujemy 100 000 izb ◆ Jak połubić wywiadówki? ◆ Pełni inicjatywy ◆ W naszej kuchni ◆

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

s/s „Narwik" z Casablanki z fosfatami,
s/s „Kopalnia Bobrek" z Casablanki z fosfatami,
m/s „Kopalnia Sośnica" z Casablanki z fosfatami,
s/s „Gniezno" z Danii pod balastem,
s/s „Kielce" z Danii pod balastem,
s/s „Malbork" z Danii pod balastem,
m/s „Rusałka" z Norwegii z drobnicą,
m/s „Lwiec" z Norwegii pod balastem,
m/s „Gopłana" z Francji i Irlandii z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Pilica" do Francji z tarcicą,
s/s „Kalisz" do Danii z węglem,
s/s „Katowice" do Danii z węglem.

Wysokie tempo pracy w szczecińskim przemyśle

Plan lutego - wykonany z nadwyżką

NIEMAL wszystkie zakłady przemysłowe naszego województwa przekroczyły zadania produkcyjne za miesiąc luty. Stocznia im. A. Warskiego zrealizowała plan produkcji globalnej w 101,8 proc. Pod koniec lutego zwodowano tu drobnicowiec z tzw. serii królewskiej o nośności 10 tys. DWT — m/s „Zygmunt Stary". Przed dwoma dniami z morskich prób powrócił statek tego samego typu — m/s „Władysław Jagiełło" Pierwszy „chrzest" morski wypadł pomyślnie i już wkrótce załoga „Warskiego" przekaże jednostkę armatorowi — Polskim Liniom Oceanicznym. W bieżącym kwartale stoczniowcy zwodują jeszcze 3 statki, w tym jeden o nośności 32 tys. DWT i tyleż samo jednostek przekażą armatorom. Na wyniki produkcyjne w Stoczni im. „Warskiego" wpłynęła pomyślna atmosfera panująca w tym zakładzie, sprzyjająca zdwojeniu wysiłku robotników, techników i inżynierów.

SZCZECIŃSKIE Zakłady Celulozowo-Papiernicze wyprodukowały 191 ton papieru ponad plan, przekraczając tym samym zadania lutego o 2 proc. Jedną niedzielę poświęciła załoga Papierni na remont agregatu; wcześniejsza niż zakładano eksploatacja urządzenia przyczyniła się do osiągnięcia pomyślnego wyniku produkcyjnego. Także plan produkcji eksportowej Papiernia wykonała w 100 proc.

MIMO wysokich i trudnych zadań przewidzianych na luty, hutnicy szczecińscy przekroczyli plan produkcji surówki o blisko 5 proc. oraz cementu — o 0,8 proc. Zadania dotyczące produkcji globalnej wykonano prawie w 104 proc., zaś plan wartości produkcji w cenach zbytu — w 100,5 proc.

ZAŁOGA Fabryki Maszyn Budowlanych „Famabud" przepracowała w lutym dwie niedziele. Zobowiązanie to podjęto na apel kierownictwa partii i rządu. Dzięki dodatkowemu wysiłkowi pracowników plan produkcji globalnej zakład wykonał w 101,2 proc. oraz produkcji towarowej w 100,5 proc. Fabryka Urządzeń Budowlanych „Hydroma" zrealizowała swoje zadania produkcyjne we wszystkich wskaźnikach. Plan produkcji dźwigów wykonano w 100 proc. Blisko 70 proc. wytworzonych tu urządzeń wyeksportowano. Szczecińskie Zakłady Nawozów Fosforowych „Superfosfat" z reguły przekraczają zadania miesięczne. W lutym plan produkcji globalnej i towarowej wykonano w 102,4 proc.

FABRYKA Sprzętu Elektrotechnicznego „Selfa" zrealizowała w ponad 100 proc. zadania produkcji globalnej i plan sprzedaży. Wypro dukowano tu sprzęt gospodarstwa domowego wartości (w cenach zbytu) 14,3 mln zł. Wszystkie towary wytworzone przez załogę tej fabryki znajdą się wkrótce na rynkach krajowych i zagranicznych.

Tak więc przemysł kluczowy Szczecina pomyślnie wystartował do zadań bieżącego miesiąca. (awa)

PRACOWNICY Przedsiębiorstwa „Elektromontaż" w Kielcach, jako pierwsi w kraju otrzymali w końcu lutego br. wypłaty z funduszu zakładowego tzw. „trzynastkę". Kielecki „Elektromontaż" uzyskał w ub. roku bardzo dobre wyniki produkcyjne, w wyniku czego odpis na fundusz gospodarności wzrósł do 4 mln zł, a fundusz wypłat dla załogi zamiast 1,2 mln zł podwyższony został do 1,4 mln zł.

Na zdjęciu: Bronisława Bieniek wypłaca „trzynastkę" w wysokości 2 600 zł brygadziście z Bazy Sprzętu i Transportu Zdzisławowi Laskowskiemu.

(CAF - Wawrzynkiewicz)

Więcej kolców niż róż

(Dokończenie ze str. 1)

Okazało się jednak, że nie wszystko złoto, co się świeci. Wystarczyło tylko przysłowiowej iskry, aby cały ten złudny obraz prysł jak bańka mydlana. Materiałem zapalnym okazał się w tym przypadku nieformalny podział premii. Po jego ogłoszeniu podniosły się głosy protestu niemal ze wszystkich wydziałów. Robotnicy zażądali wczoraj zwołania specjalnego zebrania w celu wyjaśnienia tych spraw. Na zebranie przybyli już w godzinach rannych przedstawiciele wszystkich komórek organizacyjnych, a nawet robotnicy, którzy pracowali na nocnej zmianie.

Myliłby się jednak ten kto by sądził, że na zebraniu tym zajmowano się tylko niesłusznym, z punktu widzenia pracowników, podziałem premii. Owszem mówiono i o tym, ale głównie zajmowano się wielu nader istotnymi problemami z zakresu organizacji pracy, polityki kadrowej, awansów, a przede wszystkim nabrzmiałymi problemami stosunków międzyludzkich.

Brak szacunku dla ludzkiego wysiłku i pracy, krzywdzące niekiedy oceny poszczególnych ludzi przez mistrzów. Mniejsze i większe grupy i grupki, lub jak kto woli, rodzinne klany — zdaniem wielu dyskutantów — hamują rozwój inicjatywy produkcyjnej wywołują niezadowolenie robotników. Padło wiele na zwisk mistrzów i pracowników pionu inżynieryjno-technicznego, którzy nie zawsze traktują swych podwładnych z należytym szacunkiem, jaki przysługuje przecież wszystkim. Wniesiono wiele krytycznych spostrzeżeń do warunków pracy i ochrony zdrowia załogi. Jednym słowem, zebranie było szczere i bezpośrednie. Nie szczędzono także krytycznych uwag pod adresem instancji związkowych za zaniedbania w hotelu robotniczym i brak troski o poprawę niektórych problemów socjalno-bytowych w przedsiębiorstwie.

OCZYWIŚCIE nie brakło w dyskusji, w której uczestniczyło kilkadziesiąt osób, także wystąpień demagogicznych. Namiętności rosły bowiem w miarę przeciągającego się zebrania i nie wszyscy dyskutanci podnosili słuszne sprawy. Okazało się, że część poruszonych spraw jest już ujęta w postulatach załogi, przekazanych do załatwienia właściwym instancjom, nie wyłączając Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych i Ministerstwa Przemysłu Chemicznego. W sumie jednak wniesiono wiele drażliwych spraw, których załatwienie leży zarówno w kompetencji jak i możliwościach administracji zakładu.

Już po zakończeniu zebrania jeden z młodych ludzi powiedział nam, że w „Wiskordzie" jest więcej „kolców niż róż". Wydaje nam się, że pomimo tej krytycznej postawy należy być optymistą. Po prostu ten cenny materiał faktograficzny przedstawiony w poszczególnych wystąpieniach, jak i postawa tutejszej załogi wskazuje niedwuznacznie, że upozorowanie własnego podwórka jest tylko kwestią czasu.

We wczorajszym zebraniu w „Wiskordzie" uczestniczyli m. in. I sekretarz KW PZPR Eugeniusz Olubek i I sekretarz KD Dąbie, Janusz Pawłonka oraz przewodniczący ZO ZZChem., Andrzej Zawiasa.

(KZ)

Narada aktywu związkowego

(Dokończenie ze str. 1)

przemysłu i krytycznej oceny słabych punktów swojej dotychczasowej działalności. Zasób doświadczeń i dorobek Zw. Zawodowych jest rękojmią wypracowania tych programów szybko i zgodnie z postulatami załóg robotniczych.

O głębokim zainteresowaniu problemem świadczyła szeroka, rzeczowa dyskusja, poruszająca wiele istotnych dla pracy związkowej spraw, zmierzająca do uzupełnienia ogólnie nakreślonego programu działania, zbliżenia go do aktualnych potrzeb naszego „podwórka". Znalazło to odbicie we wnioskach skierowanych pod adresem CRZZ, WKZZ i poszczególnych zarządów okręgowych.

W dyskusji zabrał głos Andrzej Grabski, który podkreślił, że kluczem odnowy jest konieczność przejścia do konkretnych działań, że losy uchwał VIII Plenum KC PZPR rozstrzygają się w każdym zakładzie pracy, na każdym stanowisku, bowiem proces odnowy zależy od nas wszystkich.

W podsumowaniu dyskusji Ryszard Pośpieszyński stwierdził, że spotkanie szczecińskiego aktywu związkowego, które odbyło się w styczniu br. pomogło CRZZ w opracowaniu nowych kierunków działania. Dialog związkowców jest konieczny. Bez pomocy niższych instancji związkowych, które najlepiej widzą wszystkie niedociągnięcia w pracy, proces naprawy nie będzie pełny. Reorganizacja ruchu związkowego jasno określi kompetencje wszystkich organizacji i instancji związkowych. Najważniejsze zadania i w związku z tym największe uprawnienia winny mieć rady zakładowe, stojące najbliżej robotnika. Sekretarz CRZZ podkreślił również, że ruch związkowy musi dysponować skutecznym orężem sprzeciwów wobec administracji w sprawach zasadniczych i to na każdym szczeblu.

(tur.)

SPOTKANIE E. GIERKA z redaktorami naczelnymi

WARSZAWA PAP. 2 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się z redaktorami naczelnymi niektórych centralnych organów prasowych, agencji, radia i telewizji. W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski, a także kierownik Biura Prasy KC Wiesław Bek.

W toku spotkania omówione zostały aktualne problemy naszej prasy i zadania stojące przed nią na tle uchwał VIII Plenum Komitetu Centralnego.

ECHA NIEDZIELNEJ

POWODZI

Stoczniowcy z „Rzecznej" przystąpili dziś rano do pracy

JAK już informowaliśmy, podczas niedzielnej powodzi spowodowanej gwałtownym przyborem Odry, woda zalała część terenów Szczecińskiej Stoczni Rzecznej. Pod wodą znalazła się pochylnia tego zakładu, magazyny, kadłubownia, stolarnia i budynek socjalny. W niedzielę wieczorem poziom wody zaczął opadać. Załoga stoczni przystąpiła więc w poniedziałek rano do usuwania szkód powodzi. Z kadłubowni, innych budynków i hal wypompowano już wodę. Dziś rano załoga stoczni przystąpiła do normalnej pracy.

(awa)

Lniane koszule na lato

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Lniarskiego, chcąc spopularyzować produkowane od niedawna tkaniny lniano-elanowe (przewiewne, chłonące pot, a jednocześnie mało gniotliwe) zleciło „Wólczance" wykonanie z nich 40 tys. koszul męskich, które sprzedawać będzie we własnych sklepach branżowych.

Jako artykuł wybitnie sezonowy, koszule lniano-elanowe, produkowane we wszystkich rozmiaro-wzrostach, znajdą się w sprzedaży już w kwietniu. Ostatnie dostawy dotrą do sklepów najpóźniej w połowie maja.

„JACY JESTEŚMY — JAKIMI CHCEMY BYĆ"

Kalejdoskop propozycji

PRZEZ ubiegłe 3 niedziele w „Słowianinie" bawili się uczniowie kolejnych 8 szkół średnich. W pierwszej z tych imprez po raz ostatni śpiewały na szkolnej scenie liceal istki z IV LO, które z powodzeniem prezentowały się od kilku lat w naszych imprezach. Obecnie „Oktawy" czeka matura. Technikum Kolejowe w tejże imprezie dało bogaty program: śpiew, muzykę oraz inscenizację wg Gałczyńskiego: „Julia czyli delikatność uczuć". Uczestnicy zabawy z Technikum Budowy Okrętów zaprezentowali wesoły, dobrze zrobiony występ, ze świetną scenką według wiersza „Mecz" Jurandota, parodiami i ślicznie śpiewającą solistką.

Po drugiej imprezie warto odnotować niebanalny pomysł zainscenizowania młodzieżowej dyskusji. Przeprowadzili ją uczniowie III Liceum z Dąbia. Duże brawa za coś zupełnie nowego! W ub. niedzielę mieliśmy na scenie Technikum Gospodarcze i Samochodowe. Pokazali pracownicy gastronomii pokazali mini-spektakl oparty na pomyśle serwowania wraz z potrawami aforyzmów. Zespół taneczny tejże szkoły z dużym samozaparciem wykonał shimmy oraz taniec do muzyki z „Hair". W występie Technikum Samochodowego przeważała dobra piosenka (L. Rydlewski); teksty o motoryzacji (nie zawsze zręczne, ale własne) wykonała młodzież.

(jf)

Czy „Presko" odśmieci kraj?

WE wrocławskim przedsiębiorstwie remontu sprzętu komunikacyjnego „Presko", narodził się prototyp nowego typu śmieciarki, zarazem pierwszego polskiego pojazdu tego typu.

PODWOZIE do pojazdu zastosowano z popularnego „Jelcza", dokonując nieznacznych usprawnień. Silnik pochodzi z Mielca i spala o 8 litrów oleju napędowego mniej niż dotychczas używane „Skody". Karoserię zaś wykonano na miejscu.

Śmieciarka ma pojemność bębna — 15 m sześc., tzn. 170 blaszanych pojemników, jakie widujemy na naszych podwórkach. Szybkość spalania — 7—10 min., przy czasie opróżnienia jednego pojemnika 6 sek. Jednorazowa ładowność — 7 ton.

Załoga „Presko" zamierza wyprodukować w ciągu roku 250—300 takich śmieciarek, a w dalszej kolejności jeszcze 500 sztuk, co właściwie wystarczyłoby na pokrycie potrzeb wszystkich większych miast.

Rektor WSM wyjaśnia...

PRZECZYTAŁEM z mieszanymi uczuciami artykuł w Waszej Gazecie z dnia 26 lutego br., umieszczony na pierwszej stronicy pt. „Zebranie aktywu partyjnego środowiska akademickiego — Zapowiedzi budzące optymizm". Na te mieszane uczucia złożyły się przede wszystkim dwie sprawy, a mianowicie: pierwsze zdania artykułu oraz wnioski ogólne, które nasunąć się mogą czytelnikowi po przeczytaniu całej informacji.

W pierwszych zdaniach artykułu napisaliście: **„Z polemicznymi** (podkreślenie Wasze) wystąpieniami spotkał się referat wprowadzający, wygłoszony przez rektora WSM doc. dr Zdzisława Łaskiego, reprezentującego Podkomisję Nauki KW PZPR. W dyskusji udowodniono, iż w latach 1968—70 zrobiono stanowczo zbyt mało dla ośrodka akademickiego w Szczecinie"... itd.

Po pierwsze — referat był referatem Podkomisji Nauki przy KW PZPR, a ja zostałem upoważniony do jego wygłoszenia jako wiceprzewodniczący tej Podkomisji. Słowa „reprezentującego Podkomisję Nauki KW PZPR" nie wyjaśniają, ale kamuflują w/w fakty.

Po drugie — polemiczne jakoby wystąpienia dotyczyły i nie podważały zasadniczych tez referatu.

Po trzecie — to właśnie w referacie przedstawiono podstawowe problemy i postulaty dotyczące rozwoju szkolnictwa wyższego, a nie dopiero w polemicznej dyskusji.

Po czwarte — to nieprawda (i w referacie rzecz udowodniono), że w latach 1968—70 „zrobiono stanowczo zbyt mało dla ośrodka akademickiego w Szczecinie", bo właśnie w tym czasie zrobiono stosunkowo bardzo dużo.

Po piąte — w odczuciu dużej liczby osób (mówili także o tym z trybuny reprezentanci studentów) referat stawiał główne sprawy wyższych uczelni bardzo „po nowemu" i odważnie, natomiast spora część dyskusji nie wniosła nic nowego, konstruktywnego i raczej rozczarowała uczestników. Natomiast rzeczywiście podobały się powszechnie wystąpienia I sekretarza KW PZPR tow. E. Olubka i sekretarza KW tow. J. Łazarza.

Do zgłoszonych wyżej uwag załączam tekst wygłoszonego referatu z prośbą o przemyślenie jego treści. Pragnę poza tym zauważyć, że spotkanie i referat były wynikiem inicjatywy Podkomisji Nauki przy KW PZPR.

Proszę przyjąć pozdrowienia

REKTOR
doc. dr habil. Zdzisław ŁASKI

Z DNIA NA DZIEŃ

Wizyta przyjaźni

W DNIACH od 3 do 5 marca gościmy w Polsce szefa dyplomacji czechosłowackiej, ministra Spraw Zagranicznych CSRS Jana Marko.

Wizyta ministra Marko przypada w momencie, gdy w kraju naszych południowych sąsiadów dokonuje się konsolidacja życia społeczno-gospodarczego, wyrażająca się przede wszystkim w intensywnym współdziałaniu kierownictwa i społeczeństwa przy tworzeniu bogatszego i lepszego życia narodu.

WAŻNYM elementem tej konsolidacji — obok znacznych osiągnięć w dziedzinie rozwoju gospodarki i poprawy warunków życia ludności — jest polityka zagraniczna Czechosłowacji, którą kieruje minister Marko. Polityka ta, oparta na zasadach internacjonalizmu i ścisłej współpracy krajów socjalistycznych, zjednoczonych w Układzie Warszawskim i RWPG, służy interesom pokoju i bezpieczeństwa w Europie, działając na rzecz ich umocnienia.

Sprawy bezpieczeństwa naszego kontynentu i podejmowania kroków mogących ułatwić i przyspieszyć praktyczne zorganizowanie ogólnoeuropejskiej konferencji bezpieczeństwa — będą przedmiotem rozmów, które minister Marko przeprowadzi w Warszawie. W dialogu wiele miejsca zajmie również kwestia rozwoju współpracy gospodarczej między obu krajami, istnieją bowiem szerokie możliwości rozszerzenia kontaktów, wymiany doświadczeń i wzbogacenia asortymentów wzajemnych dostaw towarowych. Podpisane niedawno protokoły o polsko-czechosłowackiej wymianie towarów rynkowych stwarzają pomyślne perspektywy rozwoju tych stosunków.

Wizyta ministra Marko w Polsce jest jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu licznych i cennych kontaktów między naszym krajem a innymi bratnimi krajami, kontaktów cementujących fundamenty wspólnoty socjalistycznej.

M.J.

SYLWETKA DNIA

Jan Marko

JAN MARKO urodził się w 1920 roku w Tocznicy pow. Luczenec. Jest absolwentem Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Bratysławie. W latach 1947—1963 zajmował szereg stanowisk w administracji gospodarczej na terenie Słowacji, a następnie piastował różne odpowiedzialne funkcje w organach Słowackiej Rady Narodowej. Był przewodniczącym komisji państwowej dla koordynacji nauki i techniki, pełnomocnikiem — przewodniczącym komisji SRN do spraw budownictwa inwestycyjnego, a następnie wiceprzewodniczącym SRN. Brał aktywny udział w pracach komisji opracowującej nową strukturę federacyjną państwa.

W styczniu 1969 r. został mianowany ministrem Spraw Zagranicznych CSRS. Jest członkiem Rady dla Międzynarodowej Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. Poseł Zgromadzenia Federalnego, członek KC KPCz. Posiada szereg odznaczeń państwowych, m. in. Order Pracy.

Poważne rozbieżności w ruchu palestyńskim

KAIR PAP. Ostatnie, wtorkowe posiedzenie Palestyńskiej Rady Narodowej, która obradowała w Kairze, upłynęło pod znakiem zaciętych dyskusji. Dotyczyły one kwestii uregulowania konfliktu na Bliskim Wschodzie oraz utworzenia państwa palestyńskiego. Po odczytaniu rezolucji końcowej obrad, która wyraża uznanie dla wysiłku rządu ZAR w walce z agresją izraelską, zgłoszono wniosek, podkreślający, że Kongres Palestyńskiej Rady Narodowej popiera jednocześnie polityczne wysiłki Zjednoczonej Republiki Arabskiej, mające na celu przywrócenie pokoju na Bliskim Wschodzie. Burzliwe głosowanie nad tym wnioskiem, który został odrzucony wykazało, że w łonie ruchu palestyńskiego panują w dalszym ciągu wielkie rozbieżności co do sposobu uregulowania konfliktu na Bliskim Wschodzie.

W czasie obrad dyskutowano m. in. nad metodami walki z syjonizmem. Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny zobowiązał się zaprzestać uprowadzania samolotów pasażerskich i skoncentrować się na problemach dotyczących palestyńskiego ruchu oporu.

Na wspólnym posiedzeniu, w którym wzięło udział 112 członków Palestyńskiej Rady Narodowej i palestyńskich działaczy politycznych ze wschodniego i zachodniego brzegu rzeki Jordan, uchwalono szereg rezolucji, mających na celu umocnienie solidarności jordańsko-palestyńskiej. Rezolucje wzywają do położenia kresu krwawym walkom w Jordanii między komandosami palestyńskimi a wojskami rządowymi.

POSIEDZENIE KOMITETU MINISTRÓW OBRONY UKŁADU WARSZAWSKIEGO

◆ 2 bm. w Budapeszcie rozpoczęło się posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony państw — uczestników Układu Warszawskiego. Na porządku dnia — zagadnienia związane ze stanem Zjednoczonych Sił Zbrojnych.

PROTOKÓŁ O WYMIANIE HANDLOWEJ MIĘDZY ChRL I JAPONIĄ

◆ Przez dwa tygodnie przebywała w Pekinie nieoficjalna japońska delegacja handlowa, w skład której wchodzili przedstawiciele japońskich kół gospodarczych, zainteresowanych handlem z ChRL. Delegacja podpisała protokół handlowy o wymianie towarowej między ChRL i firmami japońskimi. Wymiana ta osiągnie w br. wartość prawie miliarda dolarów, podczas gdy w ub. roku wynosiła 820 mln dolarów.

Na zakończenie pobytu delegacja przyjęta została w poniedziałek obiadem przez premiera Czou En-laja.

WIZYTA G. HUSAKA W BUKARESZCIE

◆ Na zaproszenie KC RPK do Bukaresztu z wizytą przyjaźni przybyli I sekretarz KC KPCz Gustav Husak i członek Prezydium, sekretarz KC KPCz Vasyl Bilak.

81 WYROKÓW ŚMIERCI W RPA

◆ W ubiegłym roku w rasistowskiej RPA wykonano 81 wyroków śmierci. Informację tę podał minister Sprawiedliwości RPA Pelser w odpowiedzi na interpelację poselską.

Światowe statystyki alarmują

Wzrasta niebezpieczeństwo chorób wenerycznych

LONDYN PAP. W jednym ze szpitali amerykańskich przebywa na kuracji 5-letni chory wenerycznie. Ustalono, że zaraziła go 9-letnia dziewczynka.

W ostatnim roku w krajach Zachodu zanotowano nie jeden podobnie wstrząsający wypadek. Rząd USA w lutym br. powołał komisję, której powierzył zbadanie problemu chorób wenerycznych. W 1969 r. wywiady i badania przeprowadzone w 30 miastach amerykańskich wykazały, że w całym kraju szerzy się rzeżączka. Co roku rejestruje się przeszło 1,5 mln nowych wypadków zachorowań. **„Choroby weneryczne są w USA, poza przeziębieniem, najbardziej pospolitym schorzeniem"** — stwierdza dziennik „New York Times".

Według sprawozdania Światowej Organizacji Zdrowia ze stycznia br. rzeżączka rozpowszechniła się na całym świecie i wymyka się już spod kontroli. Zarazek przenosi się poprzez kontakty seksualne w każdej formie, niezależnie od wieku zarażającego i ofiary. Wzrost liczby chorych nastąpił w W. Brytanii, Danii, Szwecji, Kanadzie i Ameryce.

Sprawozdanie wymienia m. in. następujące przyczyny wzrastania niebezpieczeństwa chorób wenerycznych:

— MŁODZIEŻ szkolna utrzymuje stosunki seksualne, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa zarażenia;

— DUŻĄ ROLĘ odgrywa rozwój turystyki na całym świecie. Według statystyk skandynawskich, około 50 proc. obywateli tych krajów nabawiło się choroby za granicą;

— PENICYLINA i inne antybiotyki okazują się coraz mniej skuteczne w walce z chorobami wenerycznymi.

Niektóre kraje zachodnie, jak np. Włochy, zdołały w ostatnich dwóch latach opanować sytuację. Rzymskie dane statystyczne wskazują spadek zachorowań, przy czym podają jako przyczynę takiego stanu rzeczy polepszenie jakości leków i przestrzeganie zaleceń lekarzy przez prostytutki.

Kryzys rządowy w Norwegii

OSLO PAP. Norwegia od wtorku przeżywa kryzys rządowy. Przyczyną ustąpienia konserwatywnego rządu koalicyjnego złożonego z przedstawicieli 4 partii burżuazyjnych były rozbieżności na tle zabiegów Norwegii o przyjęcie do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Rozmowy wstępne w sprawie kandydatury norweskiej do EWG weszły w konkretne stadium (dziś zbierają się w Brukseli ambasadorowie państw EWG, aby omówić tę kwestię).

Większość obserwatorów politycznych w Oslo uważa, że obecnie powrócą do władzy socjaldemokraci, dysponujący większością mandatów w parlamencie norweskim. Sprawowali oni władzę bez przerwy przez 30 lat do 1965 roku. Nie wykluczą się przyłączenia się do niej jednej z partii dotychczasowej koalicji.

Stare dokumenty ujawniają antypatie mężów stanu

Roosevelt i de Gaulle: SOJUSZNICY czy nieprzyjaciele?

„NIE MAM POJĘCIA, co zrobić z de Gaulle'em. Czy nie mógłby pan urządzić go jako gubernatora Madagaskaru? — pisał prezydent USA Roosevelt do brytyjskiego premiera Churchilla 8 maja 1943 roku, a więc na dwa lata przed zwycięstwem aliantów nad III Rzeszą.

DOKUMENTY, niegdyś tajne, a obecnie opublikowane w Stanach Zjednoczonych, zawierają między innymi korespondencję między Rooseveltem i Churchillem, a także relację z rozmowy, przeprowadzonej 28 lat temu przez brytyjskiego premiera z ówczesnym amerykańskim sekretarzem stanu, Cordell Hullem. Poza ogólnymi sprawami, dotyczącymi taktyki wojennej (zwłaszcza po bitwie stalingradzkiej), materiały te zawierają szereg interesujących danych na temat „problemu", jaki stanowił dla zachodnich sojuszników Charles de Gaulle, wówczas wódz Wolnych Francuzów, a potem prezydent Francji. „Problemu" — ponieważ spychanej w czasie II wojny światowej do roli pomniejszego mocarstwa Francji pragnął zapewnić należną rangę w koalicji antyhitlerowskiej, co nie zawsze podobało się i było wygodne jej brytyjskim i amerykańskim sprzymierzeńcom.

W ZWIĄZKU z wysiłkami zmierzającymi do pogodzenia różnych odłamów francuskiego Ruchu Oporu Roosevelt nazywał generała de Gaulle'a, działającego z Londynu, „panną młodą", zaś generała Henri Giraud, dowódcę francuskich sił w Afryce Północnej — „panem młodym". W depeszy do Churchilla prezydent USA pisał: **„Wydaje mi się, że zachowanie się panny młodej jest coraz gorsze. Jej zamiary i stanowisko, jakie zajmuje — są całkowicie nie do przyjęcia".**

ROOSEVELT miał za złe de Gaulle'owi propagandę prowadzoną z jego ramienia w Algierii. **„Jest on, być może, człowiekiem szlachetnym, ale ma kompleks mesjanistyczny"** — mówił o późniejszym prezydencie Francji. Stwierdzając, że **„coraz bardziej denerwują go nieustanne intrygi generała de Gaulle'a"** Roosevelt zaproponował Churchillowi reorganizację kwatery głównej Francuskiego Komitetu Narodowego mieszczącej się w Londynie **„i usunięcie stamtąd paru osób, o których wiemy, że są nieznośne"**. Była to niedwuznaczna aluzja do generała.

Na jego miejsce prezydent amerykański proponował **„silnego człowieka w rodzaju Monneta"**, któremu miano by przydać paru ludzi ze sztabu generała Girauda Jean Monnet stał się później, po wojnie, jednym z założycieli Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

4 MAJA 1943 roku gen. de Gaulle wygłosił z Londynu wielkie przemówienie do walczących Francuzów. Roosevelt, przerażony nazwał to wystąpienie „mową dyktatorską", a Monnet porównał je nawet z „Mein Kampf". Te niesprawiedliwe oceny wystąpienia, które przeszło do historii walki o wolność Francji i uczyniło ogromne wrażenie na narodzie francuskim — świadczyły niewątpliwie o różnicach mentalności i nieporozumienia „stylu" de Gaulle'a, tak odrębnego i tak oryginalnego, jak można się było przekonać zwłaszcza w czasach jego prezydentury.

TRZEBA przyznać Churchillowi, że — choć **„osobiście był zdegustowany z powodu de Gaulle'a"**, wykazał poczucie realizmu oświadczając amerykańskiemu sojusznikowi, że generał uważany jest powszechnie za symbol francuskiego Ruchu Oporu i że **„Anglicy nie są po prostu w stanie się go pozbyć".**

Opr. Zeta

KOMINIARZ z duńskiej miejscowości Ulboelle czyszczący kominy na pobliskich wysepkach podróżuje helikopterem, co mu oszczędza mnóstwo czasu. Niewykluczone, że wkrótce zacznie używać helikopteru przy samej czynności czyszczenia kominów... (CAF—Nordtoto)

Aresztowanie kidnaperów

BONN PAP. Policja zachodnioniemiecka aresztowała we wtorek wieczorem w Monachium 2 kidnaperów — Joerga Hagena i jego pomocnika Attilę Ikballye (pochodzenia tureckiego). Są oni odpowiedzialni za uprowadzenie 2 chłopców — Stephana Arnolda i Michaela Luhmera. Pierwszego z nich porwano w grudniu ub. r., drugiego — kilka dni temu. 7-letniego Luhmera wypuszczono na wolność dopiero po złożeniu okupu w wysokości 200 tys. marek zachodnioniemieckich.

Aresztowanie nastąpiło w wyniku zakrojonej na szeroką skalę akcji policyjnej. Zdjęcia podejrzanych pokazywano w telewizji niemieckiej i to pozwoliło wpaść na trop kidnaperów. Sprawcę zidentyfikował także uprowadzony chłopiec, który na przedstawionym mu zdjęciu rozpoznał jednego z kidnaperów. Aresztowano ich w Monachium, gdzie znajdowała się kryjówka kidnaperów.

Burzliwy przebieg wyborów w Indiach

DELHI PAP. Wtorek był drugim dniem kampanii wyborczej w Indiach, która ma trwać do 10 marca. Tym bardzo ważnym dla dalszego rozwoju Indii wyborom towarzyszą burzliwe zajścia. Ich dotychczasowy bilans, to 13 osób zabitych.

We wtorek w mieście Aligarh położonym w stanie Uttar Pradesz doszło do zaciętych starć między wyznawcami hinduizmu a muzułmanami. 8 osób zostało zabitych, a 45 rannych. Wprowadzono godzinę policyjną.

Wzrost napięcia w Pakistanie

DELHI PAP. W środę rano radio pakistańskie podało, że w stolicy Wschodniego Pakistanu Dhace wprowadzono godzinę policyjną.

Sytuacja w Pakistanie staje się co raz bardziej napięta. Od poniedziałku w związku z odroczeniem przewidzianego na środę posiedzenia Zgromadzenia Konstytucyjnego konflikt między Pakistanem Wschodnim i Zachodnim uległ gwałtownemu zaostrzeniu. Tłem jego jest walka o autonomię Pakistanu Wschodniego. We wtorek w Dhace doszło do gwałtownych wystąpień ludności.

Jeszcze raz o budownictwie

Potrzebujemy 100 000 izb!

Ale skąd?

ZNANY JEST POWSZECHNIE FAKT, że budownictwo mieszkaniowe w Szczecinie i województwie wystartowało najpóźniej w porównaniu z innymi regionami kraju. Na dobrą sprawę możemy mówić o zaledwie 12-letnim dorobku w tym zakresie. Do roku 1960 była to raczej odbudowa, remonty i tzw. budownictwo plombowe. Zbudowaliśmy wprawdzie w tym okresie ponad 110 tys. izb mieszkalnych; jest to jednak o wiele za mało w porównaniu ze stale rosnącymi potrzebami dynamicznie rozwijającego się gospodarczo regionu.

PRZYCZYNY takiego stanu rzeczy leżą nie tylko w słabym rozwoju zaplecza budowlanego i niedostatecznych zdolnościach produkcyjnych przedsiębiorstw wykonawczych, ale także w niewłaściwej polityce resortu budownictwa, której efektem jest fakt, że w minionych latach rozwój budownictwa mieszkaniowego w woj. szczecińskim był traktowany po macoszemu.

W LATACH 1971—75 planuje się wybudowanie około 68 tys. izb mieszkalnych, co oznacza wzrost z minioną 5-latką o 48 proc. Jest to na pewno dużo. Nie zapominajmy jednak, że zaległości są bardzo duże. Mimo więc ewidentnego zwiększenia planu na najbliższe lata, nie uda się zaspokoić nawet najpilniejszych potrzeb tych ludzi, którzy przez lata wyczekują na przydział mieszkania. Dalszy wzrost budownictwa w naszym mieście i województwie jest jednak niezwykle przy obecnym potencjale przerobowym przedsiębiorstw i niedostatecznym rozwoju zaplecza budowlanego.

JAKIE są rzeczywiste potrzeby w zakresie budownictwa mieszkaniowego na najbliższą pięciolatkę? Na mieszkania spółdzielcze w 1986 roku oczekiwało prawie 7 tys. członków. Tymczasem pod koniec 1970 roku z pełnymi wkładami było ponad 18 tys. osób, nie licząc kilku tysięcy kandydatów, których szeregi podwajają się z każdym rokiem. Wobec nienadążania budownictwa za potrzebami, okres wyczekiwania systematycznie wydłuża się i obecnie trwa ponad 8 lat. Wielu więc członków zapisanych w latach 1968—69 otrzyma mieszkania dopiero w roku 1975 i później. Dla zaspokojenia potrzeb wyczekujących już obecnie członków należałoby przekazać do użytku ponad 53 tys. izb mieszkalnych. Tymczasem na całą obecną 5-latkę spółdzielczość, zgodnie z obecnymi możliwościami, otrzyma zaledwie 39 tys. izb.

ZNACZNIE GORZEJ sytuacja wygląda z budownictwem rad narodowych. W minionej pięciolatce rady narodowe zobowiązane były do dostarczenia ludności najniżej zarabiającej zgodnie z rozrzynnymi listami przydziału — 11 550 mieszkań! Tymczasem ze względu na niewykonanie planu budownictwa mieszkaniowego nie zrealizowano 3 tys. wniosków. W tym czasie wpłyneło dalszych 10 tys. podań o mieszkania z puli rad narodowych. Choć wnioski te kwalifikowały się do takich przydziałów, nie zostały one uwzględnione z uwagi na ograniczone możliwości. W tej sytuacji potrzeby w zakresie budownictwa mieszkaniowego rad narodowych na lata 1971—75 wynoszą prawie 13 tys. mieszkań.

DZIŚ już wiadomo, że zniknome rozmiary budownictwa mieszkaniowego dla rad nie pozwolą załatwić do końca 1975 roku słusznych wniosków o mieszkania dla 7 800 rodzin. Bez zwiększenia budownictwa mieszkaniowego rad narodowych nie może nastąpić poprawa warunków mieszkaniowych ludności najniżej zarabiającej i mieszkającej w warunkach sprzecznych z bezpieczeństwem i przepisami sanitarnymi. Nie realizowano także planu budownictwa mieszkaniowego dla zakładów pracy. Część mieszkań budowana jest za pośrednictwem spółdzielczości, część bezpośrednio przez zakłady pracy. I tu wiele dziesiątków milionów złotych nie zostaje wykorzystanych na ten cel. Odpowiedź jest jedna: brak mocy przerobowej przedsiębiorstw budowlanych.

JAK WYNIKA z tego zestawienia, dla zaspokojenia najpilniejszych i nabrzmiałych problemów mieszkaniowych w Szczecinie i w województwie należałoby wybudować w latach 1971—75 nie 68 tys. izb mieszkaniowych, lecz ponad 100 tysięcy. Wiadomo także, że siłami własnych przedsiębiorstw budowlanych zrealizowanie tych zadań jest nierealne. Nie oznacza to jednak, że należy z góry z tych zamierzeń zrezygnować. Istnieje pilna potrzeba dokonania szybkiej i wnikliwej analizy, tym razem przez resort budownictwa. Analiza taka winna dać odpowiedź, w jakiej mierze wzrost ten, naprawiając wobec Szczecina stare błędy, może pomóc naszemu budownictwu w zwiększeniu jego potencjału i możliwości wykonawczych.

NA trudny problem budownictwa w województwie szczecińskim należy spojrzeć także z perspektywą. Wiadomo dziś, że w obecnej 5-latce przybędzie około 30 tys. młodych małżeństw, należy także uwzględnić dynamiczny rozwój gospodarki Ziemi Szczecińskiej, która z każdym rokiem przyjmuje tysiące nowych pracowników. Te wszystkie aspekty społeczne, gospodarcze i polityczne muszą być jak najszybciej wzięte pod uwagę przez Ministerstwo Budownictwa. Z takimi też postulatami wystąpiło ostatnio Prezydium WKZZ.

A. ZBOROŃ

NA ZDJĘCIU: kierownik Zakładu Leczniczo-Zapobiegawczego Stoczni Szczecińskiej, lek. med. Zbigniew Świech przyjmuje pacjenta.

Fot.: St. Cieślak

Z wizytą w przychodni Stoczni Szczecińskiej

PEŁNI INICJATYWY

W WĄSKIM KORYTARZU Zakładu Leczniczo-Zapobiegawczego Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego przed gabinetem kierownika, lek. med. Zbigniewa Świecha, pełno pacjentów. Jedni stoją, inni siedzą na kilku ustawionych tam krzesłach. Nie ma bowiem poczekalni. Lekarz przyjmuje. Siedzę w pokoju obok i czekam aż lek. med. Zbigniew Świech znajdzie dla mnie trochę wolnego czasu na rozmowę. A o to przy takim nawale pracy jest bardzo trudno. Oprócz przyjmowania pacjentów są jeszcze inne obowiązki. Narady, odprawy, podnoszenie wiedzy fachowej personelu poprzez organizowanie zebrań szkoleniowych, tematycznie związanych z medycyną przemysłową, uczestniczenie w komisjach lekarskich, sprawy typowo administracyjne, koordynowanie pracy rejonowych lekarzy przemysłowych z działalnością lekarzy specjalistów.

Ale lek. med. Świech, to człowiek pełen inicjatywy, któremu zdrowie stoczniowców bardzo leży na sercu. To są sprawy najważniejsze. Sam jest skromny, nie lubi mówić o sobie. Dowiedziałam się tylko, że przyjechał tu z Częstochowy, że w 1965 r. ukończył studia na Pomorskiej Akademii Medycznej, że po stażu w szpitalach miejskich rozpoczął pracę w stoczni, a od sierpnia 1970 r. jest kierownikiem przychodni, że za działalność społeczną otrzymał brązową, srebrną i złotą Odznakę im. Janka Krasickiego, Odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego i Gryf Pomorski. To wszystko. Dalej już tylko sprawy związane z pracą przychodni.

— Charakter prac wykonywanych przez stoczniowców — mówi nam — wymaga zapewnienia odpowiedniej opieki lekarsko-pielęgniarskiej. W większości są to prace szkodliwe dla zdrowia, uciążliwe, fizycznie ciężkie i niebezpieczne; przede wszystkim na stanowiskach spawaczy, monterów urządzeń hadubowych, rurarzy, malarzy-konserwatorów. Stąd wielka rola przemysłowej służby zdrowia, której jednym z głównych zadań jest prowadzenie działalności profilaktycznej. A do niedawna traktowana ona była w zakładzie po macoszemu. Nie widziano po prostu tych wszystkich spraw.

Głównym problemem były trudności natury kadrowej. Osoba przychodni objętych jest około 12,5 tys. osób łącznie z pracownikami firm kooperacyjnych, junakami z OHP i uczniami Technikum i Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów. Przy takiej liczbie pracowników powinno być 13 lekarzy, a jest tylko 10. To już i tak znacznie więcej aniżeli do listopada 1970 r., kiedy przeciętnie jeden lekarz przyjmował około 60 pacjentów dziennie, bo kadra liczyła wtedy 8 osób. Nic więc dziwnego, że była to działalność prawie wyłącznie usługowa, a badania wstępne, okresowe, celowane — cała profilaktyka została nsunięta na drugi plan. Nie było po prostu czasu na te sprawy.

OBECNIE przychodnia przestawia się na działalność profilaktyczną. Zwiększono już liczbę personelu, ale trzeba jeszcze stworzyć odpowiednie warunki do pracy. Przychodnia powstała przed piętnastu laty i była wtedy przeznaczona dla 5 tys. pracowników. Liczba zatrudnionych zwiększyła się prawie trzykrotnie. W byłych poczekalniach urządzono gabinety lekarskie, a chorzy czekają w korytarzach. Warunki lokalowe są bardzo trudne. Niejednokrotnie dwóch lekarzy przyjmuje w jednym gabinecie. W czerwcu br. będzie już z pewnością lepiej. Uzyskano drugi budynek na pomieszczenia przychodni. Przeprowadza się tam obecnie remont kapitalny. W planie perspektywicznym stoczni przewidziana jest też budowa nowej przychodni, połączonej z wydziałem pracy chronionej.

BADANIA PROFILAKTYCZNE utrudnia również brak odpowiedniej aparatury. W ubiegłym roku przychodnia otrzymała 400 tys. zł z WKZZ na wyposażenie w sprzęt medyczny. Brak jest jednak limitów na aparaturę leczniczą. Mogą ją otrzymać dopiero w 1972 roku. Obecnie trwają pertraktacje ażeby część aparatury można było zakupić wcześniej.

WAŻNYM CZYNNIKIEM w profilaktyce jest rozeznanie środowiska pracy. Raz w tygodniu przeprowadza się więc wizytację stanowisk na poszczególnych wydziałach. Biorą w nich udział lekarze, przedstawiciele BHP i kierownictwo wydziału. Poza poznaniem warunków pracy lekarz niejednokrotnie interweniuje w sprawach socjalno-bytowych. I tu dr Świech podkreśla dobrą współpracę z dyrekcją, Radą Zakładową, Radą Robotniczą i KZ PZPR. To współdziałanie wszystkich organizacji na terenie zakładu jest bardzo istotne we właściwym funkcjonowaniu przychodni. Wiele spraw dzięki temu załatwiono na bieżąco.

Należałoby tu jeszcze wspomnieć o działalności Komisji d/s Rehabilitacji Zawodowej. Od września ub. roku przesunięto już 140 pracowników na inne stanowiska pracy, okresowe lub na stałe. Szuka się większej liczby stanowisk pracy chronionej, ale nie zaspokoi to obecnego zapotrzebowania, stąd konieczność szybkiej budowy oddziału pracy chronionej.

OD LUTEGO br. w trosce o pracowników drugiej i trzeciej zmiany wprowadzono w przychodni całodobowe dyżury lekarsko-pielęgniarskie. Po wybudowaniu nowej placówki udostępni się ją także dla rodzin stoczniowców.

M. TURLIŃSKA

DWAJ PRZYJACIELE Leonid Winokurow i Jurij Golowin pracują w laboratorium wszech związkowego Instytutu Naukowo - Badawczego Narzędzi w Moskwie z zamiłowaniem i po mistrzowsku wykonując najbardziej skomplikowane polecenia konstruktorów. A w czasie wolnym od pracy oddają się wspólnemu hobby, pokrewnemu zajęciom zawodowym. W ich zręcznych dłoniach kierowanych fantazją, z kawałków metalu i detali bezużytecznych narzędzi powstają najróżniejsze figurki.

Na zdjęciu: dwaj „rycerze-narzędziowcy" z kolekcji tokarzy-artystów.

KURIER KULTURALNY

Za kilka tygodni...

...odbędzie się tradycyjna już im preza — **Szczeciński Tydzień Teatralny**. Jak co roku wzbudza ona duże zainteresowanie w całej teatralnej Polsce. Do udziału w przeglądzie zgłoszono 25 programów, przygotowanych przez aktorki i aktorów m. in. z **Nowej Huty, Krakowa, Wałbrzycha, Warszawy, Torunia, Kalisza, Zabrza.**

Wszystkie spektakle oceni komisja artystyczna a najlepsze i najciekawsze z nich zaproszi do Szczecina. Zgłoszono także kilka monodramów lecz, zgodnie z wprowadzonymi do regulaminu poprawkami, ta forma artystycznej wypowiedzi jest z tegorocznej imprezy wyłączona, aby nasz przegląd nie dubiował się z wrocławskim.

Podczas VI Tygodnia Teatralnego zaprezentują się również szczecińskie teatrzyki małych form: „Kryptę „13 Muz", a także spektakl zgłoszony przez **WPIA**. Dla uświetnienia kilkudniowego przeglądu zaproszono znanego aktora krakowskiego Ryszarda Filipskiego z programem „Timeo Danos".

Wzorem lat ubiegłych spektakle przedstawione na przeglądzie w klubie „13 Muz" prezentowane będą również w różnych — zwłaszcza peryferyjnych — placówkach kulturalno-oświatowych miasta, a nawet w niektórych powiatowych domach kultury. I takie właśnie popularyzowanie tego rodzaju formy teatralnej wśród szerokiej widowni jest chyba, oprócz konfrontacji artystycznych, najwiekszym osiągnięciem Szczecińskiego Tygodnia Teatralnego. Od wczoraj trwający pod auspicjami Wydziału Kultury Prez. MRN — Towarzystwa Przyjaciół Szczecina.

„Wielki koncert"

Takim tytułem opatrzono śpiewogrę, którą oglądałam w ubiegłą niedzielę w wykonaniu **Dziecięcego Teatrzyku „Chichotek"** działającego przy Domu Kultury Budowlanych. Teatrzyk powstał w 1969 roku i dał już trzy premiery. Pierwszą była składanka utworów literatury dziecięcej zatytułowana „W co się bawić", następną sztuka „Wesołe miasteczko" Tadeusza Klimowskiego i wreszcie ostatnia prapremiera tego samego autora „Wielki koncert".

W godzinnym programie, złożonym w większości z melodyjnych piosenek, udział bierze około 30 dziewcząt i chłopców. Dobre tempo, sztyczne scenki wyśmiewające niektóre przejawy naszego codziennego życia, a co najważniejsze swobodne zachowanie się na scenie młodocianych wykonawców — to podstawowe walory tego śpiewano-mówionego przedstawienia. I to jeszcze że młodzi „aktorzy" bawią się na równi z widownią rokuje „Wielkiemu koncertowi" podobne powodzenie jakie miały poprzednie programy, które prezentowane były po trzydzieści 1 więcej razy.

Podobnie jak w latach ubiegłych...

...trwają przygotowania do dorocznej imprezy śpiewaczej — **X Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej**, w którym wystąpi biorą piosenkarze-amatorzy z całego kraju. Zarząd Wojewódzki TPPR wraz z Pałacem Młodzieży zorganizowali punkt konsultacyjny dla uczestników konkursu. Konsultacje udzielane są w każdy poniedziałek od godz. 17 w Pałacu Młodzieży przy al. Wojska Polskiego. Można tam skorzystać z bogatego zasobu materiałów repertuarowych, a co najważniejsze zasięgnąć fachowej porady od dyżurnego instruktora muzycznego. Przesłuchania w punkcie konsultacyjnym trakotwane są jako eliminacje wstępne dla tych osób, które nie mają możliwości uczestniczenia w eliminacjach środowiskowych.

Piosenkarzom-amatorom przypominamy, że eliminacje miejskie i powiatowe odbędą się 14 marca, natomiast wojewódzkie przewidziane są na 28 marca br. Równocześnie informujemy, że od lutego w każdy poniedziałek o godz. 18 w sali teatralnej Pałacu Młodzieży odbywają się imprezy pn. „Spotkania z piosenką radziecką". **(ru)**

Najlepiej — zreformować

Jak polubić wywiadówki?

OD KILKU LAT AŻ HUCZY W SZKOLNICTWIE OD ZMIAN, reform i eksperymentów. Tylko jedna dziedzina śpi snem kamiennym — WYWIADÓWKI. Jak za czasów prababci 3 razy w ciągu roku szkolnego rodzice dostają zawiadomienie, że tego a tego dnia mają stawić się w szkole na zebranie.

A na zebraniu, jak zwykle, naprzód reprymenda na temat ogólnego poziomu klasy, łącznie z danymi statystycznymi dotyczącymi nieobecności. A potem zdarza się publiczne opiniowanie poszczególnych uczniów.

Wiadomo, nie same anioły zasiadają w ławkach szkolnych, ten i ów rodzic czuje się nie bardzo dobrze, gdy w obecności obcych ludzi wychowawca wyraża się ujemnie o jego dziecku. Nie dość, że martwi się swoim złe uczącym się potomkiem, ale czuje się dodatkowo napiętnowany tą publiczną naganą.

Tak prowadzona wywiadówka budzi protest rodziców. To nie znaczy, że boją się gorzkiej prawdy. Gotowi są wysłuchać i w miarę możliwości jej zapobiegać — ale bez świadków.

KTOKOLWIEK INTERESUJE SIĘ SPRAWAMI OŚWIATY, wie jak wielkie znaczenie mają kontakty domu ze szkołą, orientuje się, jak wiele można uratować, jeżeli w odpowiednim momencie nastąpi porozumienie między nauczycielem i rodzicami. Ale niechże szkoła nie odstrasza od nich rodziców. Ojciec czy matka raz i drugi publicznie strofowani, zrezygnują z chodzenia na wywiadówki. Czy wszyscy sąsiedzi (do jednej szkoły chodzą dzieci z najbliższego otoczenia) muszą być wprowadzeni w ich kłopoty? Przyczyny niepowodzeń dziecka w szkole mają nieraz swe źródła w bardzo intymnych sprawach rodziny. W indywidualnej rozmowie z nauczycielem a nie w obecności innych rodzice gotowi są je ujawnić.

I ODWROTNA STRONA MEDALU: bywa, że rodzice mają coś szkole czy poszczególnym nauczycielom do zarzucenia. Nie chcą tego robić publicznie, z różnych względów. W tym wypadku także bardziej sprzyjałaby temu rozmowa w cztery oczy.

Nie znaczy to, że trzeba z wywiadówek zrezygnować, należy je raczej zmodyfikować. Są zresztą liczne próby. Np. w klasie urządza się wystawy zeszytów i prac dzieci młodszych, na podstawie których rodzice sami mogą porównać postępy swojego dziecka z innymi i wysnuć odpowiednie wnioski. Zamiast publicznego dyskredytowania stopni rodzicom daje się dzienniczki z wpisanymi już stopniami, a rozmowa z nauczycielem odbywa się indywidualnie. Wprowadza się też pogadanki na ogólne tematy wychowawcze.

Nie są to jedyne, doskonałe wzory do naśladowania. Każda szkoła ma swój specyficzny charakter. Ale jedno jest pewne — tradycyjny typ wywiadówek się przeżył. Trzeba koniecznie spróbować inaczej.

(St. O.)

Porady prawne

Danuta Stępniak, Szczecin. Wzajemne stosunki służbowe zbieracza ze Szczecińskim Przedsiębiorstwem Surowców Wtórnych reguluje niewątpliwie umowa, której treści nie podała nam Pani. W każdym razie jakakolwiek zmiana dotychczasowych warunków umowy może nastąpić za uprzednim wypowiedzeniem. Przedsiębiorstwo obowiązane jest podać do Waszej wiadomości zarówno treść nowych warunków jak i nowe cenniki.

PRAWO NA CO DZIEŃ

Dwukrotna wdowa

PRZEŻYŁA DWU MĘŻÓW. Toteż nazywała się primo voto Marta B., secundo voto Marta M. Spór jednak nie dotyczył nazwiska, chodziło o rentę wdowią.

PIERWSZY MĄŻ Marty B. zmarł w roku 1959, wdowa pobierała więc po jego śmierci przez kilka lat kolejową rentę rodzinną. W r. 1965 Marta B. powtórnie wyszła za mąż i utraciła prawo do renty. Niestety, w r. 1967 jej drugi mąż również rozstał się z tym światem. Czy Marta B. (obecnie już secundo voto Marta M.) ma teraz ponownie prawo do renty po pierwszym mężu?

Organ rentowy oddalił jej wniosek o ponowne przyznanie renty, stwierdzając że Marta B. przez zawarcie ponownego małżeństwa utraciła prawo do renty po pierwszym mężu i nie może go odzyskać, ponieważ jej drugi mąż zmarł przed 1.1.1968 r., tj. przed wejściem w życie nowych przepisów emerytalnych.

Zainteresowana jednakże zaskarżyła tę decyzję do okręgowego sądu ubezpieczeń, a spór na skutek rewizji przeszedł do Trybunału Ubezpieczeń Społecznych, który stwierdził przede wszystkim, że przepisy dawnego dekretu o zaopatrzeniu emerytalnym obejmowały również rodziny pracowników kolejowych. Specyfika renty kolejowej nie ma więc w tym zakresie żadnego znaczenia. Przepisy te stwierdzały bowiem, że zawierając nowe małżeństwa owdowiały małżonek traci rentowe uprawnienia rodzinne.

Czy utrata ta jest jednak ostateczna? Kwestię tę rozstrzyga w sposób autorytatywny i jednolity ustawa obowiązująca od 1.1.1968 r. ustalając, że małżonkowi uprawnionemu do renty rodzinnej, który zawarł ponowny związek małżeński, zawiesza się prawo do renty tylko na czas trwania drugiego małżeństwa.

Trybunał Ubezpieczeń Społecznych uznał więc uprawnienia Marty secundo voto M. do renty rodzinnej po pierwszym mężu zmarłym w roku 1959.

(M. B.)

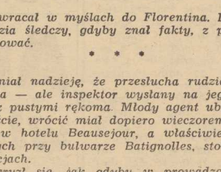

Pamiętajmy o surówkach

ORGANIZM człowieka nie ma zdolności magazynowania większych ilości witamin, muszą więc być one dostarczane w codziennym pożywieniu. Norma dzienna dla dorosłego człowieka wynosi co najmniej pół kilograma owoców i warzyw. Najbardziej wartościowe dla organizmu są owoce i warzywa surowe.

SURÓWKA Z SELERA JABŁKA I OGÓRKA

SKŁADNIKI: 1 seler (średni), 1 du że jabłko, 1 duży ogórek, kiszony, 2—3 łyżki oliwy, 1 łyżka siekanej, zielonej pietruszki, sól, cukier i ew. sok z cytryny do smaku.

Seler wyszorować szczotką pod bieżącą wodą, obrać i zetrzeć na tarce jarzynowej o małych otworach, dodać drobno pokrojone jabłko i ogórek. Przyprawić do smaku solą, cukrem i ew. sokiem z cytryny. Dodać oliwę, wymieszać, posypać siekaną pietruszką.

SURÓWKA Z CZARNEJ RZODKWI

SKŁADNIKI: 50 dkg rzodkwi, 2 cebule, 2 jaja, 3/4 szklanki śmietany, 2 łyżki posiekanego szczypiorku.

Rzodkiewy wyszorować, obrać, zetrzeć na tarce na drobne pasemka. Cebulę obrać i drobno posiekać. Jaja, ugotowane na twardo, posiekać. Połączyć rzodkiew, cebulę i jaja ze śmietaną, posolić i dokładnie wymieszać. Surówkę wyłożyć do salaterki, posypać posiekanym szczypiorkiem.

NAPÓJ ZDROWIA

SKŁADNIKI: 50 dkg marchwi, 30 dkg selerów, 50 dkg jabłek, sok z cytryny, cukier, sól.

Wszystkie warzywa dobrze wypłukać, obrać i pokroić na kawałeczki, przepuścić przez sokowirówkę. Dodać sok z cytryny oraz sól i cukier do smaku.

SURÓWKA Z KAPUSTY WŁOSKIEJ

SKŁADNIKI: 1/4 kapusty, 2 kwaśne jabłka, 2 łyżki drobno siekanej zieleniny (szczypior, pietruszka), 15 dkg śmietany, sól, cukier i pieprz do smaku.

Umytą kapustę drobno poszatkować, lekko osolić. Jabłka obrać i zetrzeć na tarce o dużych otworach. Kapustę, jabłka i zieleninę wymieszać, przyprawić do smaku, dodać śmietanę i wymieszać. Ułożyć w salaterce i przybrać gałązkami zielonej pietruszki.

Rotacja kadr na statkach PŻM

Dwa lata w krótkim a dwa w długim zasięgu

PRZEZ WIELE LAT część załóg Polskiej Żeglugi Morskiej narzekała na brak rotacji kadr. Mówiono o tym, że niektórzy pływają tylko na krótkich liniach lub w trampingu bliskiego zasięgu, natomiast inni muszą wciąż pracować na statkach, które przez wiele miesięcy pozostają w rejsach.

NARZEKANIA TE nie świadczyły o braku rotacji kadr, o sprawiedliwym mustrowaniu ludzi raz na statki pływające w bliskim zasięgu raz w dalekim. W PŻM przestrzegano zasady wymiany załóg, zresztą trzeba tu przypomnieć, że jeszcze nie tak dawno nasz armator miał więcej statków pływających na krótkich liniach czy w trampingu bliskiego zasięgu niż jednostek wielkich, pozostających w morzu przez długi czas. Dużo masowce weszły do eksploatacji dopiero w minionym pięcioleciu.

Statków dużych będzie stale przybywać, będą one pozostawać w rejsach coraz dłużej, stąd też kierownictwo PŻM wydało ostatnio instrukcję w sprawie rotacji załóg pływających na statkach tego armatora. **Instrukcja ta dzieli wszystkie statki pozostające w eksploatacji PŻM na dwie grupy. Do pierwszej zaliczono statki o dalekim zasięgu pływania, statki przystosowane do przewozu siarki, stare jednostki typu „Liberty" i „Empire", na których i warunki pracy i warunki wypoczynku są znacznie gorsze od warunków na nowych statkach, a wreszcie zbiornikowce. Do grupy drugiej zaliczono natomiast statki pływające w krótkim i średnim zasięgu.**

Biorąc za punkt wyjścia ten podział ustalono, że **członkowie załóg pływających, bez względu na stanowisko i pełnioną funkcję społeczną w załodze winni przebywać 2 lata na statkach grupy pierwszej, a następnie 2 lata na statkach grupy drugiej.** Wyjątkiem od tej zasady w grupie pierwszej są załogi zbiornikowców dla których okres pływania ze względu na szkodliwe warunki nie może przekroczyć jednego roku zgodnie zresztą z zaleceniem Instytutu Medycyny Morskiej.

DO dwuletniego okresu pływania w danej grupie statków nie wlicza się czasu pracy demonstracji, pobytu w stoczni krajowej, pobytu w czasie budowy statku w kraju, urlopu, dni wolnych oraz innych okresów pobytu w kraju. Instrukcja postanawia, że marynarze wymustrowani w celu wykorzystania urlopu lub dni wolnych zachowują prawo powrotu na ten sam statek, jeżeli zaś jest to niemożliwe, to na inny, lecz w tej samej grupie.

Biorąc pod uwagę fakt, że w PŻM pracują ludzie starsi czy schorowani, instrukcja postanawia, że zasadzie pełnej rotacji nie będą podlegać marynarze legitymujący się złym stanem zdrowia, wiekiem przedemerytalnym, względnie ludzie których dotknął wypadki losowe.

Oczywiście jeżeli ktoś zechce (a są i tacy) pływać dłużej na statkach dalekiego zasięgu, to nie ma przymusu zmiany.

Tak więc decyzje dyrekcji PŻM, podjęte w porozumieniu z Radą Zakładową i organizacją partyjną w sprawie rotacji kadr uwzględniają zarówno interes pracownika jak i przedsiębiorstwa. Na pewno w interesie sporej grupy pracowników leżało uregulowanie spraw przemustrowań na różnej wielkości statki, ale faktem jest także że w interesie przedsiębiorstwa leży, aby przynajmniej przez jakiś czas na każdym statku była załoga, która dbałaby o powierzoną jej pieczy jednostkę, przeprowadzała prace konserwacyjno-remontowe.

(ak)

G. SIMENON

Komisarza Maigreta przyjaciel z lat dziecinnych

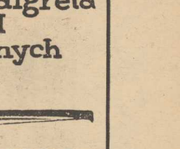

91

No właśnie, może liczył na tę broń?

Zakładając, że Florentin naprawdę schował się w szafie, po co ów mężczyzna pozostawał przez kwadrans w sypialni, gdzie nie mógł się ruszyć, żeby nie natknąć się na zwłoki?

Czy szukał pieniędzy? Dlaczego więc ich nie znalazł, skoro wystarczyło wyłamać niegroźny zamek w szufladzie?

Może listy? Jakieś dokumenty?

Ani urzędnik państwowy, Francois Pare, ani tłuściutki Fernand Courcel, ani wreszcie wyniosły Wiktor Lamotte nie potrzebowali pieniędzy.

Natomiast wszyscy trzej zareagowaliby gwałtownie na szantaż.

Ciągle powracał w myślach do Florentina. Do Florentina, którego sędzia śledczy, gdyby znał fakty, z pewnością kazałby aresztować.

* * *

Maigret miał nadzieję, że przesłucha rudzielca — Jean-Luc Bodarda — ale inspektor wysłany na jego poszukiwanie wrócił z pustymi rękoma. Młody agent ubezpieczeniowy był na mieście, wrócić miał dopiero wieczorem.

Mieszkał w hotelu Beausejour, a właściwie w pokojach umeblowanych przy bulwarze Batignolles, stołował się zaś po restauracjach.

Maigret gryzł się, jak gdyby w prowadzonym przezeń śledztwie coś nie grało. Niezadowolony był z siebie, czuł się pod psem. Nie mając odwagi przestudiować raportów piętrzących się na biurku, otworzył drzwi pokoju inspektorów.

— Chodź — powiedział do Lapointe'a — weźmiemy samochód.

Dopiero gdy znaleźli się już na nabrzeżu, bąknął:

92

— Na ulicę Notre Dame de Lorette.

Wydawało mu się, że przeoczył jakąś ważną sprawę, że otarł się o prawdę, nie zdając sobie z tego sprawy. Przez całą drogę nie odezwał się ani słowem i tak mocno gryzł fajkę, że rozłupał ebonitowy ustnik.

— Postaraj się zaparkować wóz i przyjdź po mnie.

— Do mieszkania?

— Do stróżówki.

Monstrualne cielsko konsjerżki i jej nieruchome oczy nie dawały mu spokoju. Teraz zastał ją ponownie w tym samym miejscu co poprzedniego dnia — stała za titulową firanką, którą odchyliła ręka. Zdecydował się cofnąć dopiero gdy pchnął drzwi.

Nie zapytała czego chce, zadowalając się spojrzeniem, w którym czaił się wyrzut.

Miała bardzo jasne ciało, ale to była niezdrowa bladość. Czy była „opętana", jak to nazywają na prowincji, nie wadzącą nikomu debilką, które dawnej spotykało się po wsiach?

Widok stojącej po środku pokoju jak wieża wyprowadzał Maigreta z równowagi.

— Proszę siąść — powiedział zniecierpliwiony.

Spokojnie zrobiła głową gest przeczenia.

— Zadam pani teraz znów te same pytania co wczoraj. Ale tym razem przestrzegam, że jeśli nie powie pani prawdy, może być pani pociągnięta do odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań.

Ani drgnęła, a jemu zdawało się, że w źrenicach dostrzegł

93

błysk rozbawienia. Najwidoczniej nie odczuwała przed nim strachu. Nie bała się nikogo.

— Czy między trzecią a czwartą wchodził ktoś na trzecie piętro?

— Nie.

— A na inne piętra?

— Tylko staruszka do dentysty.

— Zna pani Francois Pare?

— Nie

— Wysoki, tęgi mężczyzna, około pięćdziesiątki, rzadkie włosy, czarne wąsy...

— Może...

— Miał zwyczaj przychodzenia co środę około wpół do szóstej. Był tu wczoraj?

— Tak.

— O której?

— Nie wiem dokładnie. Przed szóstą.

— Długo był na górze?

— Zaraz zszedł.

— O nic pani nie pytał?

— Nie

Odpowiadała machinalnie, z kamienną twarzą, nie spuszczając oczu z Maigreta. Jak gdyby czekała, że zastawi na nią pułapkę. Czy była w stanie kogoś kryć? Czy zdawała sobie sprawę ze znaczenia swych zeznań?

Stawką w tej grze był los Florentina. Jeżeli nikt nie wchodził do kamienicy, opowieść kolegi Maigreta z lat dziecinnych była kłamstwem, nie było dzwonka do drzwi ani żadnego gościa, nie było czekania w szafie i to po prostu Florentin zastrzelił swoją przyjaciółkę

(Ciąg dalszy nastąpi)

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę rozegrane zostaną w Jeleniej Górze mistrzostwa Polski w wyścigach kolarskich na przełaj. Obok najlepszych zawodników z innych regionów kraju, na starcie zawodów stanie również mistrz naszego okręgu w kolarskim przełaju — Czesław Polewiak, który powinien należyć do faworytów tej imprezy.

Na zdjęciu: fragment mistrzostw w wyścigach kolarskich na przełaj z udziałem kolarzy warszawskich.

(CAF - Urbanek)

BUDOWLANI na zapaśniczych MP CRZZ

W DNIACH 12—14 bm.w Łodzi rozegrane zostaną w Pałacu Sportowym, mistrzostwa CRZZ w zapasach, w stylu klasycznym i wolnym.

Do reprezentacji federacji BUDOWLANI powołani zostali zawodnicy szczecińscy: Jacob, Malukiewicz, Pasternak i Pawełczyk (a)

Sukcesy strzelców Pioniera

ANNA MAŁKIEWICZ w ekipie na ME

OSTATNIO rozegrane zostały w Przemyślu mistrzostwa Polski w strzelaniu z broni pneumatycznej — wiatrówkowej. W imprezie tej startowała m. in. **Anna Małkiewicz i Czesław Sikorski**, broniący barw szczecińskiego Pioniera.

START podopiecznych trenera **Mieczysława Hrydzewicza**, w Przemyślu należy uznać za udany. **Anna Małkiewicz zakwalifikowała się bowiem do ekipy, która wystąpi na mistrzostwach Europy w CSRS (14—21. III), a młody, utalentowany junior Sikorski wywalczył w swojej kategorii wicemistrzostwo Polski.**

Zawodnik szczeciński strzelał z pistoletu pneumatycznego, uzyskując tyle samo punktów co mistrz Polski — Fedyczak (374). O zwycięstwie tego ostatniego zadecydowała większa ilość strzałów w „dziesiątkę". Wynik Sikorskiego i Fedyczaka jest aktualnym rekordem kraju juniorów. Warto tu dodać, że młody szczecinianin strzelał z pistoletu pożyczonego mu przez zawodnika poznańskiego Grunwaldu, olimpijczyka — Pawła Małka. Wydaje nam się, że macierzysty klub Sikorskiego — Pionier powinien jak najszybciej poczynić starania o zaopatrzenie swego strzelca, który notabene wespół z A. Małkiewicz wystąpi w najbliższym czasie na międzynarodowym mityngu w Sofii, w broń wyczynową jaką dysponują czołowi zawodnicy naszego kraju. (ja-gr)

Powstał Społeczny Komitet

Arkonia buduje własne obiekty sportowe

OD 1969 roku zarząd Stoczniowo-Gwardyjskiego Klubu Sportowego Arkonia w Szczecinie czyni starania wybudowania własnej bazy. Jak już informowaliśmy obiekty te miały być zlokalizowane w Lasku Arkońskim (w pobliżu stadionu im. Janusza Kusocińskiego) a więc na terenach przyszłego Parku Kultury i Wypoczynku. Starania te zostały uwieńczone powodzeniem. **W poniedziałek na konstytucyjnym posiedzeniu Społecznego Komitetu Budowy Obiektów Sportowych Arkonii prezes klubu płk Julian Urantówka zapoznał zebranych z programem. Jest on bardzo ciekawy. Zamierza się bowiem wybudować halę sportową, krytą pływalnię (50 m), boiska treningowe do piłki nożnej i zespół boisk do małych gier a także szereg urządzeń towarzyszących jak: parkingi, szatnie, sanitariaty, magazyny, świetlice, kawiarnie itp.**

Program realizowany będzie etapami. W pierwszej fazie budować się będzie boiska treningowe i halę sportową. Pewne prace ziemne zostały rozpoczęte już w roku ubiegłym. Opracowuje się także niezbędną dokumentację. Klub skorzystał tu z dokumentacji opolskiej — hala sportowa i oświęcimskiej — basen pływacki. Zespoły inżynierów pracują obecnie nad przystosowaniem projektów do potrzeb i warunków szczecińskich. Zgodnie bowiem z przyjętym harmonogramem pierwszy etap budowy bazy SGKS Arkonia zakończony zostanie w 1973 r. W tym to czasie ma być oddana do użytku m. in. hala sportowa. Koszt realizacji tego obiektu wyniesie około 15 mln zł, pływalni ponad 25 mln. Część jednak prac wykonana zostanie systemem gospodarczym i społecznym.

Na poniedziałkowym posiedzeniu powołano Społeczny Komitet Budowy, na czele którego stanął gen. Czesław Stopiński. Powołano także 5 zespołów specjalistycznych.

Boiska treningowe i do małych gier zlokalizowano po lewej stronie ul. Arkońskiej — od pętli tramwajowej w stronę obecnego boiska Arkonii. Natomiast hala sportowa i basen pływacki mają być budowane naprzeciw stadionu — prawa strona ul. Arkońskiej. (T.

Motocrossowcy przy federacji „Budowlani"?

WEDŁUG nieoficjalnych informacji, w najbliższy czwartek odbędzie się w Szczecinie nadzwyczajne zebranie MZKS BUDOWLANI przy udziale władz naczelnych federacji ze stolicy.

Na zebraniu tym ma zostać zaakceptowana uchwała sekcji zawodniczej motocrossowców KS „Szczecin", by przenieść się zbiorowo do federacji „BUDOWLANI".

Zebranie wyznaczone zostało na godz. 14.30 w świetlicy klubowej „Budowlanych" przy ul. Smolańskiej. (a)

MKS Pogoń - klub (nie)reprezentacyjny

KAŻDY POLAK interesujący się sportem zna szczeciński klub MKS POGOŃ. Klub ten naszemu miastu przysporzył w swej blisko już 23-letniej historii wiele sławy. Chwała więc tym, którzy kładli podwaliny pod klub portowców i tym, którzy kilkanaście lat później realizowali idee tworzenia w grodzie Gryfa klubu reprezentacyjnego.

TERENEM działania Pogoni miały być przedsiębiorstwa gospodarki morskiej, a więc te, które wyznaczają rozwój naszego regionu. Portowcy, marynarze, rybacy dalekomorscy, pracownicy przetwórstwa rybnego, stoczniowcy remontowi i inni sprawować mieli patronat nad klubem, który w tytule nosi także nazwę: MORSKI KLUB SPORTOWY

Miał więc MKS POGOŃ zespoły w pierwszej lidze piłki nożnej, siatkówki, piłki ręcznej, lekkiej atletyki, bokserskiej, w II lidze — koszykówki i piłki ręcznej mężczyzn. Chlubą klubu była także sekcja żeglarska, w szeregach której znajdowali się bohaterowie wielu pełnomorskich regat. Wśród pływaków byli także mistrzowie Polski. Nazwiska wielu zawodników MKS POGOŃ zapisano złotymi zgłoskami do kronik sportu szczecińskiego.

SŁAWA ma to do siebie, że przemija, czasami dość szybko. Co prawda MKS POGOŃ nadal wymieniany jest na pierwszym miejscu wśród klubów województwa szczecińskiego, stale w Polsce mówi się o tym klubie. Mówi się jednak coraz mniej i coraz ciszej. **POGOŃ, reprezentacyjna jednostka sportowa Ziemi Szczecińskiej, z roku na rok traci na wartości, toteż już dziś zalicza się do rzędu klubów średnich. Degradacja postępuje dość szybko, traci więc swą pozycję klub, któremu wyznaczono rolę reprezentowania sportu naszego regionu.** Kilka lat temu bokserzy pożegnali najpierw pierwszą, a później drugą ligę. Obecnie walczą o awans właśnie do II ligi. Czynią to zresztą od kilku lat. Siatkarze po spadku z ekstraklasy i nieudanych próbach wejścia do I ligi zostali „przekazani" AZS-owi. Wcześniej od MKS POGOŃ „oderwali się" lekkoatleci, którzy utworzyli własny klub — SZCZECIŃSKI KLUB LEKKOATLETYCZNY. W tym roku portowcy pozbyli się kolejnej sekcji — pływackiej, którą przekazali stargardzkiemu NEPTUNOWI.

Tylko 5 sekcji

AKTUALNIE więc w MKS POGOŃ działa już tylko 5 sekcji legitymujących się zresztą dobrymi wynikami. Zespoły piłki nożnej także piłki ręcznej kobiet grają w I lidze, koszykarze i szczypiorniści w II lidze, bokserzy (jak już zaznaczyliśmy) walczą o II ligę. Żeglarze mają najlepsze jachty pełnomorskie z „DAREM SZCZECINA" i myślą o wielkich wyprawach dalekomorskich.

Od dawna już działacze szczecińscy starają się znaleźć odpowiedź na pytania: **Dlaczego MKS POGOŃ traci sekcje, które legitymowały się dużym dorobkiem? Dlaczego klub traci miano reprezentacyjnego?** Ci, którzy krzątają się bliżej Pogoni wiedzą doskonale, że „oczkiem w głowie" jest sekcja piłki nożnej. Ona to rzutuje na działalność klubu, wszystko tu toczy się wokół piłkarskiej drużyny. Wiadomo, że zespół ten stracił klasy ciągle balansuje na granicy II ligi. To sieje niepokój, stwarza atmosferę niepewności. Pochłonięci więc sprawami piłkarstwa członkowie zarządu klubu pracowników gospodarki morskiej, nie dostrzegali, a może nie chcieli dostrzegać, problemów innych sekcji. Po prostu w klubie nie było atmosfery do rozwoju innych dyscyplin, poza piłką nożną.

LEKKOATLECI, którzy mieli do dyspozycji stadion przy ul. Twardowskiego ze świetnymi urządzeniami (bieżnie, skocznie, rzutnie) woleli odłączyć się od Pogoni i pędzić tułaczy tryb życia a wszystko w imię polepszenia właśnie atmosfery. Dziś SKL ma już własny, wybudowany przy dużym zaangażowaniu działaczy stadion. Tymczasem urządzenia lekkoatletyczne na obiekcie przy Twardowskiego, na skutek braku odpowiedniej konserwacji, niszczeją

MKS Pogoń jest jedynym w województwie, i nielicznym w kraju klubem, mającym własny basen pływacki. I oto klub ten pozbawia się sekcji pływackiej! Traci tak samo sekcje siatkówki, dla której wybudował boiska o nawierzchni kortowej.

Czy naprawdę brak pieniędzy?

BRAK przychylnej atmosfery — to połowa prawdy. Działacze Pogoni twierdzą bowiem, że od lat mają **poważne kłopoty finansowe.** Potrzeby były duże — fundusze skromne. To prawda. Szukano więc rozwiązań. Ponieważ nie można było znaleźć dalszych „możnych" opiekunów — **rozwiązywano więc sekcje.**

JAK WYNIKA jednak z przeprowadzonej analizy dochodów, większość środków pochodzi z dotacji państwowych, przekazywanych przez WKKFiT Federacja „Żeglarz" przekazywała rocznie 110 tys. zł, wobec 2 mln zł płynących z WKKFiT. Dochody własne, głównie z imprez i ze składek są bardzo skromne. Jak z powyższego wynika, środowisko morskie, które reprezentuje MKS Pogoń nieznacznie partycypuje w utrzymaniu swego reprezentacyjnego klubu. W tym jednak miejscu od wielu już lat nic się nie zmienia, nie wzrasta liczba członków klubu, nie rosną wpływy ze składek członkowskich. Warto tu podkreślić, że w wielu klubach Polski stanowią one bardzo poważną pozycję w dochodach klubu.

ZARZĄD MKS POGOŃ w tej sprawie, jak również w wielu innych, zajął stanowisko co najmniej dziwne. Po prostu nie podejmowano żadnych przedsięwzięć aby zwiększyć wpływy z imprez. Zarząd przestał się nawet troszczyć o dochody — jeśli bowiem malały wpływy — musiały wzrastać dotacje. POGOŃ jest przecież reprezentacyjnym klubem woj. szczecińskiego...

A co z bazą?

POGOŃ wykazuje także mało troski o rozbudowę własnej bazy, o wykorzystanie i prawidłową eksploatację obiektów. Klub nastawiony na piłkę nożną nie ma boisk treningowych. Od lat mówi się o budowie tych urządzeń. Nie podjęto jednak energicznych starań, choć były możliwości przyspieszenia budowy. Niektórym działaczom wydaje się, że sprawy te należą do... władz sportowych, a nie do zarządu. Tymczasem inne kluby w naszym województwie wykonały już szereg prac inwestycyjnych i remontowych. SKL przebudował stadion za POLMO (dawny Wiarus), na Gumieńcach buduje się stadion, ARKONIA przystępuje już do budowy własnej bazy. Robi to jednak ARKONIA, a nie władze miejskie. **Tymczasem obiekt przy ul. Twardowskiego ulega dalszej dewastacji, m.in. na skutek braku odpowiedniej konserwacji.**

Znane są także przykłady nieprawidłowej eksploatacji pływalni POGONI. Kąpielisko to, dysponujące urządzeniami do podgrzewania wody, uruchamia się często później niż... ARKONKA. Nie trzeba być ekonomistą, aby wyliczyć ile złotówek straciła POGOŃ, nie uruchamiając kąpieliska w ciepłe majowe czy czerwcowe dni.

T. REK

ŚRODA
3 MARCA

DZIŚ: Tycjana
JUTRO: Kazimierza

POGODA

ZACHMURZENIE umiar kowane, niewielkie opady śniegu. Temp. ok. minus 5, nocą — minus 15 st.

TEATRY

POLSKI — „Wszystko w ogrodzie" g. 19.30; ZAMEK — „Hamlet" g. 18.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Powiększenie" g. 10,30, 13, 15.30, 18, 20.30 — ang. od lat 18 (środa i czwartek); KOSMOS (tel. 355-02) „Fräulein Doktor" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — jug.-wł. od lat 18 (środa i czwartek); COLOSSEUM (tel. 486-18) „Pan Dodek" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — pol. od lat 11 (środa i czwartek); BAŁTYK (tel. 733-25) „Gwiazda południa" g. 9, 11.15, 13.30 — ang.-fr. od lat 11 — panoram.; „Fräulein Doktor" g. 16, 18.30, 21 (środa i czwartek); POLONIA (tel. 218-34) „Wałet karowy" g. 18, 20.30 — USA — od lat 14; czwartek: „Dancing w kwaterze Hitlera" g. 18, 20.30 — pol. od lat 18; PIONIER (tel. 475-02) „Niespodzianka" g. 10; „Chłopcy z Placu Broni" g. 11, 13, 15 — węg. od lat 11 — panoram.; „Jarzębina czerwona" g. 17, 19.30 — pol. panoram. od lat 14; „Damski gang" g. 22 — ang. panoram. (środa i czwartek); MARS — „Planeta małp" g. 17, 19.30 — USA — od lat 14 — panoram.; FALA — „Dziewczyna z pistoletem" g. 17, 19.15 — wł. od lat 16; ECHO (Krzekowo) „Doczekać zmroku" g. 18, 20 — USA — od lat 16; PROMIEŃ — „Winnetou w Dolinie Śmierci" g. 16, 18, 20 — jug. od lat 14 — panoram.; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Popierajcie swego szeryfa" g. 17.30, 19.30 — USA — od lat 11; MEWA (Zelechowo) „Che — opowieść o Guewarze" g. 18 — wł. od lat 16; PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Jeźdźcy Cheyennów" g. 17, 19.30 — USA — od lat 14 — panoram.; HUTNIK (Stołczyn) „Inwazja potworów" g. 17, 19 — jap. od lat 11 — panoram.; BAJKA (Police) „Porwany przez marsjanie" g. 17, 19 — wł. od lat 16; SYRENKA (Jasienica) „Wielka miłość" g. 18 — fr. od lat 14; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Mózg" g. 19 — fr. od lat 14 — panoram.; 1 MAJ (Żydowce) „Człowiek w pięknym krawacie" g. 17, 19.30 — fr. od lat 16; ZATOKA (Nowe Warpno) „Adolf" g. 18 — fr. od lat 16; DAR (Stargard) „Popierajcie swego szeryfa" g. 16, 18, 20 — USA — od lat 11; WIŚŁA (Goleniów) „Zbieg z Alcatraz" g. 18, 20 — USA — od lat 16; PANORAMA (Stargard) „Wyzwanie dla Robin Hooda" ang. od lat 11; GRYF (Gryfino) „Szaleniec z IV laboratorium" fr. od lat 14; ROBOTNIK (Pyrzyce) „Romeo i Julia" ang.-wł. od lat 16.
FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Dookoła świata" g. 11—20.

KLUBY

NOT — Woj. Pol. 67 — „Środa okrętowa" g. 18; PAPIERNI — Stołczyńska 134 — „Środa ZMS" g. 18; POCZTYLION — Dworcowa 20 — „Biała środa" g. 19.

WYSTAWY

MUZEUM — ul. Staromłyńska 27: Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w., Sztuka Polska od końca XVIII w., Władztwo Książąt Pomorskich g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3: Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat, Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim, 800-lecie pieniądza zachodniopomorskiego, Kultura Afryki Zachodniej, Z dziejów kowalstwa i rzemiosł pokrewnych na Pomorzu Zachodnim, Z dziejów monety na Pomorzu Zachodnim, Współczesna sztuka norweska g. 9—15.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Pomorzany; CHIR. — II Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; PORADNIE: DZIECIĘCA — Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; OGÓLNA — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNE — al. Piastów 1 — g. 20—7; NR 2 — Nad Odrą 18 — g. 15—8; SKORNO-WENEROLOGICZNE — H. Pobożnego 14 — g. 8—17; M. Buczka 40/42 — g. 8—17 i od 19—7; W. Pola 6 — g. 8—16.30; Nad Odrą 14 — g. 8—18; Kapitańska 3 — g. 8—15; Wojska Polskiego 101 — g. 8—17; Bat. Chłopskich 66 — g. 14—16.

APTEKI

NR 1 (dodatkowo odtrutki i tlen) pl. Grunwaldzki 42 — tel. 345-51; NR 2 — Mickiewicza 101 — tel. 730-44; NR 4 — al. Woj. Pol. 14 — tel. 352-61.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

15.20 i 15.50 Politechnika TV. 16.30 Dziennik TV. 16.40 Dla młodych widzów „Latający Holender". 17.15 Magazyn ITP. 17.30 „Dla załogi". 18 PKF. 18.10 Piosenki z turystycznego szlaku. 18.30 „Uwaga — list gończy". 18.45 Wszechnica TV. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20 Film z serii „Saga rodu Forsytów". 20.50 Światowid. 21.25 „Słuchamy i patrzymy". 22.35 Dziennik TV. 22.55 Politechnika TV.

CZWARTEK

8.15 Matematyka w szkole. 10.55 Język pol. dla kl. III i IV lic. 11.35 Język pol. dla kl. VII. 12.45 i 13.30 Mechanizacja rolnictwa. 15.20 i 15.55 Politechnika TV. 16.30 Dziennik TV. 16.40 „Ekran z bratkiem". 17.40 „Zrób to sam". 17.55 „Rezerwowa zmiana". 18.25 „Stadion". 18.40 „Polska pieśń artystyczna". 19.15 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Teatr „Kobra" — „Czarny notes". 21.05 „Alfabet rozrywki". 21.50 Republika 10 krajów. 22.20 Dziennik TV. 22.40 Politechnika TV.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.05 Gimnastyka. 15.15 „Czarny kanał". 15.40 Sport. 16.25 Wiadomości. 16.30 Polski film „Dwaj panowie N". 18.10 Widowisko dla dzieci. 18.40 Telereklama. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Spotkanie w Berlinie. 19.30 Kronika. 20 Program rozrywkowy. 20.50 „Major i rozkaz". 21.30 Sport. 22.30 Kronika.

RADIO

PROGRAM I

15.05 Słuchowisko „Bramin Kulukata". 15.30 Muzyczne prezenty. 15.45 Dla dzieci „Tadek z Batignolles". 16.05 „Alfa i Omega". 16.30 Popołudnie z młodością. 18.05 „Napisz proszę". 19.15 „Opinie konsumenta". 19.30 Koncert chopinowski. 20.25 Muzyka rozrywkowa. 21 Ze wsi i o wsi. 21.20 Rozmowy o wychowaniu. 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22 Koncert chóru. 22.20 Odpowiedzi z różnych szuflad. 22.35 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Po raz pierwszy na antenie.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 16, 19, 22, 23,50; SER WIS RYBACKI: 18.15, 24.
15 Koncert popołudniowy. 15.40 Pieśni i tańce świata. 16.05 Reklama. 16.15 Sportowe rozmaitości. 16.30 Koncert życzeń. 17 PAW. 17.25 Szczecińskie popołudnie. 18.20 „Sonda". 19.15 Lekcja j. franc. 19.31 Słuchowisko „Ziemia tragiczna". 21.01 Koncert wieczorny. 21.35 „Midom 1971". 22.30 Kwadrans z kwintetem Wł. Nahornego. 22.45 Gwiazdy dawnych scen operowych. 23.15 Uniwersytet radiowy. 23.35 Na płytach świata. 0.05—3 Program nocny (I pr.).

PROGRAM III

15 Mosty starosłowiańskie. 15.10 Pioseńkarski poradnik matematyków. 15.35 „N + T". 15.50 Mistrzowie gitary klasycznej. 16.15 „W marcu jak w garncu". 16.45 Nasz rok 71. 17.05 „Quodlibet". 17.30 „W odruchu litości". 17.40 Przebój za przebojem. 18.10 Herbatka przy samowarze. 18.35 Między Bobino a Olimpią. 19 „Ocalenie". 19.30 „Trubadurzy warszawskich ulic". 19.45 Polityka dla wszystkich. 20 Reminiscencje muzyczne. 20.45 Słuchowisko „Tylko ty mnie możesz uratować". 21.05 Rytm i piosenka. 21.30 Studio pod Minerwą. 21.50 Opera tygodnia. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów. 22.15 Jazz. 23 Liryka francuska. 23.05 Muzyka nocą.

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa"; REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 ◆ Telefon centrali: 430-21 ◆ Sekretariat redaczelnego: 457-41 ◆ Dział łączności z Czytelnikami: 450-21

Druk: Szcz. Zakł. Graf. O-4

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW WTÓRNYCH W SZCZECINIE

skupuje worki natronowe całe i zużyte

po:
— **cemencie**
— **paszach**
— **art. spożywczych**

SKUPUJE TAKŻE WORKI POLIETYLENOWE

Skupu dokonują	**następujące oddziały na terenie**
miasta Szczecina	**— ul. Firlika 15, tel. 256-88**
w Myśliborzu	**— ul. A. Polskiej 4, tel. 567**
w Dębnie	**— ul. Zachodnia 8, tel. 803**
w Stargardzie	**— ul. Szczecińska 6, tel. 23-48**
w Gryficach	**— ul. Łąkowa 4, tel. 491**
w Świnoujściu	**— ul. Duńska 5, tel. 32-25**
w Łobzie	**— ul. B. Bieruta 48, tel. 428**

655-K

POLSKIE LINIE OCEANICZNE

organizują

kolonie letnie dla dzieci

od lat 8 do lat 14 w miejscowościach:

ANDRYCHÓW, woj. krakowskie — lipiec, sierpień
BYTÓW, woj. koszalińskie — lipiec, sierpień

Po odbiór wniosków należy się zgłaszać do Działu Administracyjno-Gospodarczego PLO w Szczecinie, ul. Małopolska 44, parter, pokój nr 7.

Składanie wniosków upływa z dniem 31 marca 1971 r. Wnioski złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

O przyznaniu dzieciom kolonii rodzice zostaną powiadomieni.

694-K

NIERUCHOMOŚĆ

MIESZKANIE własnościowe kupię. Ogłoszenie kupię. Tel. 227-14, po 17. 1245-G

MATRYMONIALNE

ROZWIEDZIONY, lat 39, pozna panią do lat 35 nieszczuplą, bez dzieci, bolskiej 19a.

z własnym mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, 2054.

RÓŻNE

GARAŻ do wynajęcia, Szczecin, ul. Unii Lubelskiej 1959, kupię, Szczecin, ul. Małkowskiego 17/6. 2152-G

KUPNO

KOJEC dziecięcy kupię. Tel. 246-60. 2146-G

WAŁ korbowy z przeciwwagami do „Fiata" włoskiego, rok prod. kupię. Szczecin, ul. Małkowskiego 17/6. 2152-G

Pracownicy poszukiwani

„Społem" WSS Oddział w Szczecinie, al. Jedn. Narodowej 37, przyjmie do pracy samodzielne krawcowe z kwalifikacjami mistrzowskimi lub czeladniczymi i trzyletnią praktyką. Kandydatki mogą zgłosić się w celu omówienia warunków pracy i płacy w Dz. Spol. Sam. pokój nr 9. 661-K

Zakłady Chemiczne Police w Jasienicy Szczecińskiej zatrudnią natychmiast następujących pracowników: 3 lutowaczy ołowiu — wykształcenie zasadnicze zawodowe lub podstawowe i uprawnienia do wykonywania zawodu, 3 maszynistów lokomotyw spalinowych, 3 magazynierów — wymagane wykształcenie średnie techniczne lub ekonomiczne i długoletnia praktyka w służbach magazynowych, inżyniera automatyka z długoletnim stażem pracy w służbach inwestycyjnych oraz inżyniera elektryka i inżyniera mechanika ze znajomością spraw normowania i organizacji pracy. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu w zakładach zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla Przemysłu Chemicznego. Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia, pokój nr 24, tel. 426-21, wewn. 204. Dojazd do zakładów autobusem PKS z placu Lenina w Szczecinie o godz. 9.30 i 11.30. 668-K

PRZETARG

Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu i modernizacji piwnic na Klub Zakładowy w budynku Wydawnictwa, pl. Hołdu Pruskiego 8. Przetarg obejmuje: roboty budowlane, elektryczne, wod.-kan., c.w., c.o., wentylację mechaniczną oraz roboty sanitarne. Termin wykonania robót ustala się na dzień 30 czerwca 1971 roku. Oferty należy składać w terminie dwutygodniowym w Sekretariacie Wydawnictwa, pokój nr 28. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 marca br. o godz. 10. Dokumentacja projektowa do wglądu w dziale admin.-gospodarczym, pokój nr 24 godz. 9—12. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania przyczyn.

SPRZEDAŻ

MOTOCYKL „Iż" Planeta z koszem, stan dobry, sprzedam. Ojca Bejzyma 2/7. 2130-G

2-OSOBOWY tapczan, mało używany sprzedam — 1500 zł. Rew. Październikowej 8/26. 2131-G

NOWĄ, górnozaworową „Warszawę" sprzedam lub zamienię na „Fiata" 125 P. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin pod 2144. 2397-G

„ŁAWĘ" 250 sprzedam, Al. Wyzwolenia 83/12. 2151-G

LOKALE

MIESZKANIE spółdzielcze M-4 w Wałbrzychu zamienię na mieszkanie w Szczecinie — dzielnica obojętna. Mocarski, Wałbrzych, Broniewskiego 58/48. 2035-G

POKÓJ z kuchnią odnajmę bezdzietnemu małżeństwu. Posiadam także garaż do wynajęcia. Tel. 72-449. 2133-G

2 DUŻE pokoje, wspólna kuchnia, c.o, zamienię na mniejsze. Szczecin, Parkowa 3/7a, godz. 14 do 18. 3134-G

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju z kuchnią. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 2138.

POKÓJ odnajmę uczennicom. Tel. 241-21. 2140-G

2 PRACUJĄCE panie poszukują niekrępującego pokoju. Może być nieumeblowany. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin. pod 2143.

DUŻY pokój, kuchnia, łazienka, zamienię na 2 pokoje z kuchnią i łazienką, lub równorzędne mieszkanie. III p. wykluczone. Ul. Bol. Śmiałego 22/22. 2149-G

ZGUBY

SKRADZIONO pieczątkę o treści: „Władysława Wysoczańska lekarz pediatra, Szcz., ul. Rostworowskiego 24/11". 2397-G

TOMASZ WOJNAROWICZ zgubił przepustkę stoczniową. 2392-G

ZGUBIONO dowód tożsamości taksometru „Polstax" nr 420. 2387-G

UNIEWAŻNIA się pieczątkę: WZGS „Zakład Obrotu Artykułami do Produkcji Rolnej Sklep nr 2 Branży Metalowo-Hutniczej Szczecin-Zdroje, ul. Bat. Chłopskich 95 a". 2386-G

DZIELNICOWY Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów Szczecin-Pogodno unieważnia zagubiony kwitariusz wpłat nr 50/69/70. 2385-G

ZGINĄŁ czarny, podpalany, 5-miesięczny owczarek alzacki — suczka. Wabi się „Aga". Informacje prosimy tel. 741-91, po godz. 16. 2360-G

ZGINĘŁA duża żółta suka dog. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Gumieńce, Brodnicka 9. Ostrzegam przed przywłaszczeniem. 2359-G

ZGUBIONO przepustkę nie na nazwisko Henłazienka, zamienię na 2 stoczniową wydaną na ryk Białek. 2348-G

nazwisko Teresa Kupis. 2356-G

W DNIU 8 lutego 1971 r. zginął 7-miesięczny pies

SKRADZIONO oryginał bokser maści płowej. uprawnień budowlanych Uczciwego znalazcę unr ewid. 88/63 wydaprasza się o odprowanych przez Wydz. Bud. dzenie za wysokim wyUrb. i Archit. Prezy- nagrodzeniem. Parkowa dium WRN w Szczeci- 1/6, tel. 266-85.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

PSS Społem

bogaty zestaw upominków dla Pań

przygotowały sklepy PSS „Społem"

— **„BARBARA" — ul. Bol. Krzywoustego 76**
— **„TY I JA" — pl. Kilińskiego 1**
— **„TALIZMAN" — al. Wojska Polskiego 53**
— **„ABC" — al. Mariana Buczka 31**

691-K

Kol. kol.

Juliuszowi i Irenie Uhle

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają

Rada Zakładowa, Zarząd i pracownicy Szkolarskiej Spółdzielni Pracy w Szczecinie

Teresie i Bronisławie Żuk

serdeczne wyrazy współczucia

z powodu śmierci

Matki

składają

Zarząd, Rada, koleżanki i koledzy ze Spółdzielni Pracy „Metalo-Port"

Alfredowi Lipińskiemu

pracownikowi Szczecińskiego Urzędu Morskiego

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY

NASZE TRZY GROSZE

„POLONIĄ" — KINO KATEGORII 1 CZY „REMONTOWEJ"?

W KINIE „Polonia" przy ul. Rewolucji Październikowej prowadzi się zakrojone na szeroką skalę prace remontowe, nie przerywając normalnej działalności, czyli wyświetlania filmów. To dobrze, że postanowiono tak zorganizować prace, by nie pozbawiać na długie miesiące tutejszej rozległej dzielnicy jedynego lokalu kinowego. Ostatecznie — z. 2. i wentylacja w sali działa normalnie, a gdy zgaśnie światło... nie widać odrapanych ścian i sterty materiałów budowlanych pod ekranem.

Jest tylko jedno „ale". Ceny biletów pozostały bez zmian. Za oglądanie filmu w remontowanej, brudnej sali każe się widzom płacić tę samą cenę, co za seanse w eleganckim kinie I kategorii. Ktoś prawdopodobnie w porę „nie pomyślał". Jeśli obniżki cen biletów nie ma prawa dokonać kierownik „Polonii", dlaczego nie zrobił tego Wojewódzki Zarząd Kin? (tawo)

Kronika wypadków

WCZORAJ na terenie miasta wydarzyło się 9 wypadków. W jednym ranna została 49-letnia Kalina K. Na terenie województwa odnotowano 2 poważniejsze wypadki.

W KOLBACZU (pow. gryfiński) kierujący traktorem, a nie mający ku temu uprawnień, 38-letni Mieczysław Z. potrącił przechodzącą kobietę, Florentynę R. Doznała ona nieznacznych obrażeń.

WCZORAJ wieczorem, na trasie Szczecin Dąbie — Goleniów, obywatel włoski A. A., jadąc z nadmierną szybkością Fiatem 850 wpadł na stojący, bez oświetlenia, samochód ciężarowy „Star". Wysokość szkód materialnych oszacowano wstępnie na sumę 30 tys. zł.

SPADAJĄC z drabiny złamał sobie wczoraj nogę 44-letni mieszkaniec ul. Królowej Jadwigi — Julian S. Przebywa w szpitalu.

PRZED KOLEGIUM Karno-Administracyjnym odpowiadać dziś będą 4 chuligani, którzy w nocy zakłócili spokój i zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO.

DZIŚ RANO zdarzył się wypadek w Bramie Portowej. Wojskowy samochód ciężarowy „Star 66" nieprawidłowo skręcając w lewo zderzył się z nadjeżdżającą z przeciwnej strony „Warszawą". Przednie lewe drzwi „Warszawy" zostały uszkodzone, kierowca ranny.

Notatnik szczeciński

▲ DZIŚ, jak w każdą pierwszą środę miesiąca, czynna jest w godz. od 17. do 19 — telefoniczna poradnia Towarzystwa Planowania Rodziny. Porad udzielają lekarze ginekolog i seksuolog. Telefon nr 369-37.

▲ KOLEJNY odczyt z cyklu „Problemy współczesnej kultury" odbędzie się jutro w czwartek o godz. 19 w Klubie „13 Muz". Prof. Jerzy Ziomek z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu mówić będzie n.t. „Współczesne problemy badań literackich". Wstęp wolny.

PRZEPRASZAMY

ZŁOŚLIWOŚĆ przedmiotów martwych dała się nam wczoraj mocno we znaki. Dzięki (?!) niej został zniekształcony tytuł sprawozdania z sesji MRN. Bardzo przepraszamy.

EKIPY Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Komunalnych spieszą z pracami przy przebudowie ul. Leszczynowej w Zdrojach. Oto układanie nawierzchni asfaltowej.

Foto.: ST. CIEŚLAK

Awaria sieci telefonicznej

W UBIEGŁĄ niedzielę nastąpiła awaria sieci kablowej prawobrzeżnego Szczecina. W wyniku przerwania powłoki ochronnej i zamoknięcia 400 par kabli nie działały telefony przyłączone do central w Dąbiu, Zdrojach i Wielgowie oraz w porcie szczecińskim. Natychmiast po wykryciu awarii do pracy przystąpiły ekipy monterskie. We wtorek w południe naprawionych już było 300 par kabli. Uszkodzenia pozostałych usunięto po południu i wieczorem. Obecnie łączność telefoniczna działa bez zakłóceń. (jas)

Atrakcyjne fasony, ładne kolory obuwia

W czym będziemy chodzić wiosną?

MIMO, ŻE ZIMA NAGLE WRÓCIŁA, czas pomyśleć o wiosennym i letnim obuwiu: lekkim, wygodnym i przewiewnym.

DO SEZONU przygotowało się już Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwiem. W pierwszym półroczu bieżącego roku dostarczy ono do sklepów ponad 560 tys. par obuwia skórzanego, w tym ponad 250 tys. par butów nadających się do noszenia przez cały rok i ponad 300 tys. par pantofli wiosennych i letnich. Około 50 tys. par butów zamówią jeszcze szczecińscy handlowcy na zbliżających się targach wiosennych.

Nie zabraknie również obuwia tekstylnego. Zamówiono 250 tys. par tenisówek sznurowanych i trampek, a więc niemal o 100 procent więcej niż w roku ubiegłym. Może natomiast zabraknąć tzw. japonek, bowiem przedsiębiorstwo dysponuje na razie niedużą partią, 29 tys. par. WPHOb czyni jednak starania do zdobycia dodatkowo około 10 tys. par.

Wszystko więc wskazuje na to, że sklepy obuwnicze zaopatrzone będą dobrze. I to nie tylko pod względem ilości, ale także — jakości. Zamówiono bowiem obuwie w ładnych i najmodniejszych fasonach. Szczególnie atrakcyjne są pantofelki jugosłowiańskie; szczecinianki będą miały okazję nabyć półbuty będące ostatnim krzykiem mody: wokół podeszwy obciągnięte złotą lamówką. W sklepach ukażą się również ładne i modne fasony butów męskich.

Niestety, zabraknie obuwia z tworzywa sztucznego „clarino" i „korfam" — bardzo mocnego praktycznego, imitującego skórę. Na ubiegłorocznych targach jesiennych producenci wystawili wiele atrakcyjnych wzorów butów wykonanych z tego importowanego tworzywa, szczecińscy handlowcy zamówili sporą jego partię, ale w ostatnim czasie powiadomiono ich, że otrzymają buty z krajowego surowca.

Tak więc, przede wszystkim panie — będą miały w czym wybierać, bowiem ukaże się wiele butów w atrakcyjnych fasonach i kolorach; więcej niż w roku ubiegłym znajdzie się w sprzedaży butów jasnych: beż, popiel, biały. (zdan)

Zerwana sieć trakcji tramwajowej

DZIŚ o godz. 7.07 na Alei Niepodległości, w okolicy placu Żołnierza, zerwała się elektryczna sieć tramwajowa, na skutek czego zatrzymany został ruch na trasach linii: 2, 3 i 4. Do godziny 7.30 kiedy to zakończono naprawę, tramwaje tych linii kursowały trasą „10" do ul. Wawrzyniaka i z powrotem, co spowodowało ogromny „tłok" na Al. Wojska Polskiego.

DZIĘKUJEMY

▲ STUDENTOM IV roku WSR Wydziału Rolniczego, którzy przebywając w stolicy nadesłali nam kartkę z pozdrowieniami — serdecznie dziękujemy.

PROSZĘ O GŁOS

Więcej życzliwości!

SPORO się słyszy i pisze o nieuprzejmej obsłudze tramwajów i autobusów natomiast nieco mniej o tzw. drugiej stronie medalu. Zatem oto moje obserwacje.

Godz. 6.50, jest ciemno, pada deszcz, autobus przepełniony. Kierowca nie widzi kto wsiada, a kto już wysiadł i w tej sytuacji zmuszony jest zaufać konduktorowi, który daje sygnał do odjazdu. I wtedy właśnie do ruszającego wozu usiłuje dostać się zziajany pasażer i zostaje przyciśnięty drzwiami przytrzymywanymi przez pasażerów będących już w wozie. Awantura gotowa. Pasażerowie są solidarni, obsługa autobusu dowiaduje się że jej kwalifikacje są poniżej krytyki, podobnie poziom intelektualny i w ogóle wszystko. A wszystko w tonie i słowach, których nie podejmuję się przytoczyć. Sypią się groźby, jeden pan oświadcza, że „pokaże" konduktorowi kim jest, inna pani grozi iż napisze „gdzie trzeba", itp. itd.

Mam często okazję obserwować podobne zajścia w autobusach nr 60 i 67 w godz. od 6.40 do 7 kiedy to do pracy podążają (z wyglądu) pracownicy umysłowi. Natomiast nigdy jeszcze nie byłem świadkiem podobnych reakcji pasażerów spieszących do pracy na godz. 6. A więc z obserwacji, że w tym czasie i z tych autobusów korzystają szczecińscy stoczniowcy. Wtedy w wozach często się słyszy „dziękuję", „proszę", panuje życzliwość i zrozumienie.

Oczywiście, piszę tych kilka słów nie ugodzeni zagadnienia, piszę o tym o czym sam się przekonałem. A piszę dlatego, by rzucić hasło; więcej wzajemnej życzliwości i grzeczności. To naprawdę bardzo ułatwia życie.

LECH S.

Foto-Kurierem po mieście

TABLICA pamiątkowa. Symbol pamięci i... ortografii.

WCZORAJ około godz. 8.30 na skrzyżowaniu ul. Wielkiej z Nabrzeżem Weleckim (przy Moście Długim) samochód Warszawa niemal wbił się w bok tramwaju linii „6". Coś się nam widzi, że ktoś zapomniał tu o przepisach.

O KRZEWACH niszczonych przy okazji prac przy ul. Matopolskiej pisaliśmy dwa razy. Najpierw, że są niszczone, później, że już otoczono je opieką. A prawda jest właśnie taka jak wyżej.

Foto.: ST. CIEŚLAK

Przejadą czy nie przejadą?

„Wczoraj, na terenie miasta wydarzyło się 10 wypadków drogowych, w tym dwa poważne..." (z kroniki wypadków „Kurier" 23. II. 71)

— Cześć Czesiu! Jak żyjesz? Co ty w tej knajpie robisz?

— Żyję, ale długo tego mojego życia? Boję się wyjść na ulicę. Wszystko przez te płoty i łańcuchy.

— Ty się nie kłamkuj łańcuchami. Idź do domu. Czego się boisz? I o jakie płoty ci idzie? Przecież mieszkasz w mieście, nie?

— No właśnie idzie mi o te płoty w mieście. Na każdym narożniku, na każdej ulicy, przy torach tramwajowych. Wszędzie. Idziesz, a tu płot. Albo łańcuch. Jak przeskoczysz, to pod samochód. Jak nie, to pod tramwaj.

— Co ty bajdurzysz? Przecież te płoty nie są do przeskakiwania, a do omijania. I to z daleka.

— No to co z tego? Gazet nie czytasz? W samym mieście dziesięć przejechanych dziennie. Kiedyś przyjdzie kolej na mnie, na ciebie, na każdego. Statystycznie. Dziesięć dziennie, trzy tysiące miesięcznie, 36 tysięcy rocznie... i przez dziesięć lat miasta nie ma. Bo tego co się urodzi, to nie możesz liczyć. I tak łazić nie będzie umiało. A policz te sobotnie tykendy? Mogą normę przekroczyć... a w knajpie mnie nie przejadą... Przed chwilą był mój synek. Moja go przysłała. — Tata masz przyjść do domu — mówi.

— Kto cię przysłał, matka?

— Matka — mówi. — Masz też przestać pić.

Nalałem ogarowi kielicha. — Wypij — mówię. Krzywi się to i krzywi, ale jak na niego tupnąłem, to wypił i... jeszcze bardziej się skrzywił.

— Smakowało ci?

— Nieee...

— To idź i powiedz matce, że dla przyjemności tu nie siedzę!

— Ty mi tu, Czesiu nie trajluj o twoim ogarze. Idź do domu. Nie bój się. Mamy milicję drogową i... wczoraj nawet takiego jednego widziałem. Był w białej czapce.

— Jednego — mówisz? W białej czapce? A gdzie?

— No, na korytarzu... w miejskiej radzie.

— Co ty nie mówisz? A worek miał?

— ...?

— No, bo widzisz, pewnie szedł nieść pieniądze za mandaty, nie? A tego może nazbierać cały worek dziennie. Na każdej ulicy. Porachuj sobie. Na jednej ulicy 20 szoferów, co się nie znają na znakach, nie? Po stówie. To dwa tysiące, nie? Takich ulic będzie najmniej dziesięć. To — 20 tysięcy. Dziennie. A jak ich będzie dwóch? A może trzech? Dajmy im po jednym dniu w tygodniu wolnego. Należy się. To w jednym miesiącu...

— Przecież tylu szoferów nie ma!

— Co z tego? Ale tych co złapiesz, nauczysz rozpoznawać znaki drogowe, nie? Albo zarobisz na te znaki co je rozbijają, nie?

— To ty Czesiu powinieneś w drogowej ORMO być i szoferów pisać!

— Chciałem, ale nie przyjęli. Bo nie mam samochodu. A widzisz, jest taki przepis, że jak nie masz prawa jazdy, to nie możesz się znać na przepisach drogowych i by le szofer może ciebie przejechać. Takie jego prawo. Bo on podobno się na tym zna. A ze mnie to taki o.m.c. szofer.

— Jaki?

— No, taki „o mało co". Bo przepisy znam, tylko szofery nie chcą mnie słuchać.

o.m.c. Strugarek

PRZED EGZAMINAMI

Udane korepetycje

EGZAMINY WSTĘPNE do szkół średnich są dla uczniów kończących w tym roku „podstawówki" problemem, spędzającym im sen z powiek. Dotyczy to zwłaszcza dziewcząt i chłopców uczących się średnio, a nawet zupełnie kiepsko, których szanse na dostanie się do wymarzonej szkoły średniej nie są największe. Uczniowie szkoły nr 33 w Szczecinie są pod tym względem spokojniejsi, niż ich rówieśnicy z innych „podstawówek". Dzięki inicjatywie kierowniczki miejscowego półinternatu, Anny Korzeniowskiej, od września ub. roku dla wszystkich chętnych zostały zorganizowane specjalne zajęcia z języka polskiego oraz matematyki, na których mogą oni utrwalać i poszerzać wiadomości zdobyte w toku normalnej nauki. Warto dodać, że zajęcia te nie są bynajmniej pomyślane jako dodatkowy balast obciążający i tak przepracowanych ośmioklasistów. W wolnej od strachu przed „wyrwaniem" do tablicy atmosferze dziewczęta i chłopcy uczą się — bawiąc. Dla przykładu: w arkana gramatyki są oni wprowadzani dyskusją, czy słowo „szkielet" jest rzeczownikiem żywotnym czy nieżywotnym. Zarówno uczestnicy zajęć, jak i ich rodzice, bardzo sobie chwalą inicjatywę Anny Korzeniowskiej, obliczając, ile dzięki niej mogli zaoszczędzić pieniędzy na korepetycje, no i nerwów.

A może zajęcia takie wprowadzić w innych półinternatach w mieście? Jeśli już niektórzy uczniowie ze względu na sytuację rodzinną muszą w szkole przebywać także po południu, niech wyciągną z tego jakąś widoczną korzyść. (kraj)